Rok I. Warszawa, Środa 8 Maja 1929 r. Nr. 86.

POLSKA

Redakcja i Administracja: Krak. Przedm. 71. Tel. Redakcji 503-59. Administracji 240-15. P.K.O. 19-119
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

O ZGODĘ W OJCZYŹNIE

Gdybyśmy stanowili państwo znajdujące się na jakiejś wyspie odległej, albo gdyby granice naszego państwa były granicami pod względem strategicznym najzupełniej bezpiecznemi, gdybyśmy przytem znajdowali w tem szczęśliwem położeniu, że nikt wogóle nie dybałby ani na ziemię naszą, ani na nasze domy, nasze warsztaty, nikt nie zagrażał naszej wolności, natenczas moglibyśmy się kłócić między sobą, jeśli już inaczej nie można, zwalczać się wzajemnie, jeśli już w inny sposób niepodobieństwem byłoby ułożyć współzawodnictwa ścierających się między sobą stronnictw politycznych, słowem — na panującą dzisiaj powiedzmy otwarcie, wewnętrzną niezgodę można byłoby patrzeć dosyć obojętnie.

Skoro wszakże nie mieszkamy, jak szczęśliwy naród angielski na jakiejś wyspie, a nie posiadamy takich granic państwowych, któreby utrudniały natychmiastowe przedostanie się wroga do naszego kraju, ale naodwrót nawet, granice te są z jednej i z drugiej strony najzupełniej rozwarte, kardynalnym warunkiem naszego bytowania politycznego tedy staje się utrzymanie wewnętrznej spoistości i zwartości, to jest tej siły, która jedna najpewniej o naszem bezpieczeństwie może i powinna stanowić. A cóż skuteczniej o tej zwartości i spoistości może stanowić, jeśli właśnie nie zgoda wewnętrzna, mocna konsolidacja narodu, czyniąca zeń jedną potężną bryłę, o którą muszą się rozbić wszelkie zakusy wrogów, bez względu na to, jaki jest ich atak i od kogo pochodzą.

Potrzebna jest Polsce taka właśnie zgoda wewnętrzna, jak chyba nic innego. Może być w Polsce bieda, może kuleć nasze gospodarstwo, mogą być czynione tu i owdzie różne błędy, mogą nawet niewłaściwi ludzie piastować niewłaściwe dla siebie urzędy, może się dziać tysiąc i jedna rzeczy zgoła nieprawdopodobnych i pozbawionych sensu. Jedno wszakże w Polsce nie może i nie powinno mieć miejsca: nie może być w niej wewnętrznego skłócenia. Najstraszniejszą dla nas rzeczą jest wewnętrzne skłócenie, walka Polaków między sobą.

Historja wiele zawiera przykładów, że narody od czasu do czasu przechodziły ciężkie chwile wewnętrznych walk, waśni i niezgody. Ta sama wszakże historja mówi nam, że mogły na takie walki wewnętrzne i kłótnie pozwolić sobie tylko te narody, które znajdowały się w szczęśliwszych od nas warunkach, posiadające lepsze i bezpieczniejsze granice, słabszych przedewszystkiem wrogów. Polska od paru wieków w odmiennem znajduje się położeniu. Jej położenie ani nie jest tak szczęśliwe, jak Anglji, czy Francji, albo chociażby Niemiec. Jej wrogowie są stanowczo gorsi, groźniejsi, jej warunki, stanowczo trudniejsze, aniżeli jakiegokolwiek innego narodu w Europie. A zresztą doświadczyliśmy przecież skutków naszej nieopatrzności w sposób aż nadto chyba bolesny, utraciwszy przed półtora wiekiem byt polityczny, który tylko cudem prawdziwym i zrządzeniem Opatrzności przywrócony nam teraz został. Czyż trzeba dowodzić, jak bardzo jest nam potrzebna konsolidacja wewnętrzna narodu, zgoda Polaków między sobą, słowem takie stosunki w kraju, o których możnaby powiedzieć, iż one to właśnie są najpewniejszą gwarancją odzyskanej wolności i prawidłowego rozwoju naszego państwa.

Zgoda wewnętrzna wcale nawet — zdaniem naszem — nie oznacza jakiejś rezygnacji z własnych przekonań. Naodwrót zgodę taką rozumiemy, jako swego rodzaju Pokój Boży na czas przynajmniej tak długi, dopóki w kraju nie skrystalizują się stosunki i nie umocni się nasza pozycja wobec naszych sąsiadów. Dalej zgoda taka wcale nie oznacza, iżbyśmy mieli wszyscy milcząco ustosunkować się do tych naszych stosunków wewnętrznych, przyjmując wszystko taką samą milczącą aprobatą.

Dzisiaj stosunki nasze w kraju przedstawiają się wcale niewesoło. Ci, którzy są w tej chwili u władzy, usuwają wszystkich, którzy wydają im się być niewygodni. Odbywa się dobór zaufanych własnych ludzi, chociażby to nawet było połączone z wyraźną szkodą dla kraju, szkodą moralną i materjalną. Z drugiej zaś strony ci, którzy odsunięci są od wszelkiego wpływu na rządy w państwie, patrzą z wyraźną nienawiścią na to, co się dzieje po drugiej stronie rzeki. Jest to stan niezdrowy i wręcz dla interesów naszych szkodliwy. Nie na tem polega współzawodnictwo obozów politycznych, nie tędy prowadzi droga do umocnienia wpływów w opinji jednej czy drugiej strony. Trud polityczny to wcale nie zabieganie jedynie o zapewnienie sobie rządów w państwie, tak samo jak nie operowanie nieustanne chociażby i bardzo piękny komunałami, ale tylko wiecznie komunałami. Trzeba rzetelnej pracy i rzetelnego zdobywania najcenniejszego atutu politycznego, jakiem jest zaufanie szerokich rzesz obywateli. Jeśli się posiada takie zaufanie, skądinąd zaś przygotowanym się jest każdej chwili do objęcia rządów w kraju i do wzięcia za rządy te pełnej odpowiedzialności, natenczas jest się u celu. Sama atoli walka, bez zdobycia tych wartości, o których wyżej, przynosi jedynie szkody niepowetowane i do żadnego celu nie prowadzi.

W Polsce taka walka w obecnej chwili jest największem zdaniem naszem — niebezpieczeństwem. Potrzeba nam zgody wewnętrznej. Do zgody tej winny ciążyć wszystkie umiarkowane żywioły, zdające sobie sprawę dokładnie z położenia.

N. N.

WYBORY MUNICYPALNE WE FRANCJI

PARYŻ. (AW). O godz. 2.30 w nocy nadeszły wyniki wczorajszych wyborów municypalnych z 245 gmin. Do tej pory nieznane są wyniki ze 115. Zostało wybranych 130 nowych radnych, w pierwszym głosowaniu, a mianowicie dwu konserwatystów, 25 grupy Marina 28 republikanów, 52 radykałów 7 socjal - republikanów, 8 socjalistów, oraz 8 komunistów. Według doniesień „Echo de Paris" ugropowania prawicowe odniosły zdecydowane zwycięstwo w 18 gminach, oraz zdecydowaną klęskę w 18 innych.

PARYŻ. (PAT). — Według danych statystycznych Ministerstwach Spraw Wewnętrznych, znane są rezultaty wyborów w 640-tu okręgach prowincjonalnych na ogólną liczbę 771. Każdy z omawianych okręgów posiada przeszło 5000 mieszkańców. Rezultaty definitywne nadeszły z 255 okręgów. W pozostałych 385 okręgach odbyło się ściślejsze głosowanie, jednakże większość została osiągnięta tylko w 130. W tych radach municypalnych, co do których rezultaty wyborów są ostateczne, albo w których zaznaczyła się wyraźna większość, konserwatystów przeszło 5-ciu, republikanów 61, niezależny 1, republikanów lewicowych 65, przyczem zyskali oni 6 mandatów, radykałów 20-tu (zyskali 1 mandat), radykałów socjalnych 111 (stracili 3 mandaty), republikanów socjalnych 16 (zyskali 1), socjalistów 91 (stracili 5), komunistów 13 (zyskali 1). 3 mandaty pozostają jeszcze pod znakiem zapytania.

PARYŻ. (AW). — Wedle otrzymanych do tej pory wiadomości, przebieg wczorajszych wyborów do rad miejskich był zupełnie spokojny. Naogół liczą się ze zmniejszeniem liczby głosów komunistycznych. W Lyonie zdaje się odniosła zwycięstwo lista Herriot. Ministrowie Cheron i Forgeot zostali powtórnie wybrani. W Paryżu przypuszczają, pewne zwiększenie wpływów grup prawicowych. Liczba radnych ugrupowań prawicowych zwiększy się prawdopodobnie o 5 osób.

PARYŻ. (PAT). — Pisma, omawiając wybory do władz municypalnych, zaznaczają, że dotychczas znane wyniki są zbyt ułamkowe, ą ściślejsze głosowania były zbyt liczne, aby można było już obecnie wyciągnąć należyte wnioski. Niektóre dzienniki godzą się na pogląd, że Paryż zachowa większość przynależną do unji narodowej, gdyż — jak zauważa „Echo de Paris" — już zostało wybranych ponownie 34 narodowców, 5 kartelistów i 5 komunistów. Tenże dziennik pisze, że wybory podkreśliły niemal ogólną konsolidację władz municypalnych obranych w roku 1925.

Gubernator Banku Francuskiego Moreau został obrany ponownie w małem miasteczku w departamencie Haute Vienne.

TRZĘSIENIE ZIEMI W TURKIESTANIE

LONDYN. (AW). — Według otrzymanych tu wiadomości, liczba ofiar trzęsienia ziemi w perskiej części Turkiestanu waha się od 1000 do 3000 osób. Ostatnie trzęsienie ziemi, które nawiedziło prowincję Shorasa uważane jest za największe, jakie w ostatnich czasach nawiedziło Persję. Wysokość strat do tej pory nie może być oceniona. W ciągu 24 godzin sygnalizują z całego szeregu prowincyj 12 nowych wstrząsów podziemnych. Ośrodek trzęsienia ziemi rozszerzył się i rozciąga się obecnie od Meschhed do Ben deriges. Trzęsienie ziemi trwa mniej więcej od 20 sekund do 3 minut. W Schirwanie i w Budnurd i w całym szeregu innych miejscowości wszystkie domy mieszkalne zostały zniszczone. W Kahri Baghan wytworzył się uskok, którego dług gość wynosi 25 kilometrów, szerokość zaś 3 mtr. Nędzę wśród mieszkańców nawiedzonych trzęsieniem ziemi powiększa jeszcze brak wody. Cały szereg ekspedycyj ratunkowych jest w drodze.

DZIEŃ POLITYCZNY

Z MIN. SPRAWIEDLIWOŚCI.

P. Wiceminister Sprawiedliwości, Stefan Sieczkowski powrócił z Zakopanego i objął urzędowanie.

P. MINISTER POCZT I TELEGR.

Dnia 6 maja o godz. 11 wieczorem p. Minister Poczt i Telegrafów inż. Ignacy Boerner w towarzystwie dyrektora departamentu ogólnego M. P. i T. p. Zygmunta Frączkowskiego, naczelnika wydziału organizacyjnego M. P. i T. Aleksandra Czaykowskiego i sekretarza osobistego p. dr. Wiktora Goduli wyjechał na inspekcję Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Krakowie. Powrót p. Ministra do Warszawy nastąpi dnia 9 b. m. wieczorem.

KORPUS DYPLOMAT. NA P. W. K.

W dniu 15 maja wyjedzie do Poznania wycieczka wszystkich przedstawicieli dyplomatycznych państw obcych, akredytowanych w Polsce. P. Prezydent Rzeczypospolitej podejmować będzie korpus dyplomatyczny na raucie w dniu 16 b. m. w swej oficjalnej siedzibie w pałacu poznańskim.

POLSKI PRZEMYSŁ A ZAGRANICA

Inżynierowie francuscy organizują wycieczkę dla zwiedzenia ośrodków przemysłu w Polsce. Wycieczka ta przybędzie do Warszawy 22 czerwca. Jest ona wynikiem zainteresowania polskim przemysłem wśród kapitalistów francuskich.

REORGANIZACJA SADOWNICTWA

Tematem obrad zjazdu prokuratorów, jaki się rozpoczął w dniu wczorajszym (6-go b. m.) w Min. Sprawiedliwości są rozporządzenia wykonawcze wprowadzające w życie nowy ustrój sądów karnych. Na zjazd przybyło do Warszawy 7 prokuratorów apelacyjnych oraz prokuratorzy sądów okręgowych w Lublinie, Łodzi, Krakowie i Sosnowcu. Obrady prokuratorów potrwają do dnia 8 b. m.

LOT MIĘDZYNARODOWY A POLSKA

Jak wiadomo, lotnicy polscy wziąć mieli udział w międzynarodowym locie gwiaździstym organizowanym przez Czechosłowację w lipcu r. b. Obecnie polski Aeroklub powiadomiony został o odwołaniu tego lotu.

POLSKA WYTWÓRNIA PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH

Ajencja PID. dowiaduje się, że w dn. 15 maja nastąpi uruchomienie polskiej wytwórni papierów wartościowych, która zastąpić ma Państwowe Zakłady Graficzne. Montowanie maszyn w nowowybudowanym gmachu przy ulicy Okrzei zostało już częściowo dokonane. Wytwórnia będzie miała znacznie rozszerzony dział druku znaczków pocztowych i stemplowych dzięki sprowadzeniu maszyn najnowszego typu z Anglji.

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę kwietnia b. r. wykazuje zapas złota 623 miljony zł. Pieniądze i należności zagraniczne wzrosły o 6,2 milj. zł. (576,4 milj. zł.). Portfel wekslowy wzrósł o 9,5 milj. zł. (697,5 milj. zł.).

Natychmiast płatne zobowiązania (491,2 milj. zł.) i obieg banknotów (1.274,2 milj. zł.) łącznie wzrosły o 31,9 milj. zł. do sumy 1.765,4 milj. zł. Inne pozycje bez większych zmian.

POBYT P. PREZYDENTA NA ŚLĄSKU

KATOWICE. (PAT). — W drugim dniu swego pobytu na Śląsku Pan Prezydent Rzeczypospolitej udał się dziś o godz. 10 min. 30 rano w towarzystwie p. ministra Składkowskiego i p. ministra Kwiatkowskiego, p. wojewody dr. Grażyńskiego, dowódcy D. O. K. 5 gen. dywizji Wróblewskiego i gen. Zająca oraz swej świty na budowę szkół techniczno-zawodowych przy ul. Krasińskiego. Niedaleko miejsca budowy ustawiły się w szpaler robotnicy fabryczni, witając Pana Prezydenta. Pan Prezydent obejrzał z rusztowania budowę, która za pięć miesięcy stanąć ma pod dachem, i wypytywał się szczegółowo, zwłaszcza o zakład hutniczy, mechaniczny i chemiczny. W końcu podniósł kwestję ewentualnego założenia w Katowicach politechniki, zapraszając do Warszawy p. woj. Grażyńskiego na konferencję w tej sprawie. Budujące się szkoły obejmą siedem wydziałów: kolejowy, budowlany, chemiczny, hutniczy, elektrotechniczny, mechaniczny i ceramiczny. Budowa ukończona ma być w lutym 1931 roku. Plan opracowali inżynierowie warszawscy: pani Dobrzyńska i Łoboda. Przed odejściem Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dziennik budowy.

O godz. 11-ej wyjechał P. Prezydent wraz z otoczeniem do Świętochłowic, celem wzięcia udziału w poświęceniu kolonji robotniczej im. Grażyńskiego; do granicy m. Katowic towarzyszył Panu Prezydentowi pierwszy burmistrz dr. Kocur.

Samochód Pana Prezydenta przejeżdżał ulicami, przybranemi odświętnie. Tak w Katowicach, jak i na przedmieściu Załęże, oraz w Wielkich Hadukach i Świętochłowicach witała Pana Prezydenta owacyjnie młodzież szkolna, powiewając chorągiewkami i wznosząc okrzyki na jego cześć.

Od granicy Wielkich Hajduk przyłączyli się do orszaku Pana Prezydenta: starosta powiatu Świętochłowickiego dr. Szaliński i burmistrz Wielkich Hajduk poseł Grzesik. Ks. Biskup dr. Lisiecki w asyście duchowieństwa w szatach pontyfikalnych podprowadził Dostojnego Gościa pod baldachimem na trybunę. Ks. Biskup Lisiecki dokonał aktu poświęcenia kolonji. Wśród licznie zebranych mieszkańców tej kolonji, wśród których było wiele kobiet w ludowych strojach śląskich, ks. Biskup Lisiecki wygłosił kazanie, w którem podniósł rolę kościoła, błogosławiącego wszystkie zbożne dzieła, do których należy także i cały szereg wzniesionych domków robotniczych, stanowiących niemal gminę. Dokonane zostało doniosłe społeczne dzieło dla pracowników Śląska, których P. Prezydent dobrze poznał w czasie swej pracy na Śląsku.

Nawiązując do słów Chrystusa „Szukajcie najprzód królestwa niebieskiego, a wszystko przydane Wam będzie“, ks. Biskup podkreślił pracowitość ludu śląskiego i jego przywiązanie do wiary i języka oraz tęsknotę do macierzy polskiej po przez ucisk i prześladowanie narodowe i religijne. Dziś ziszcza się druga część zapowiedzi Chrystusa, bo lud śląski, przetrwawszy złe czasy, doczekał się wolnej Ojczyzny. Ks. Biskup Lisiecki zakończył kazanie prośbą do Boga, aby błogosławił twórczej pracy, dokonywującej się pod okiem Pana Prezydenta, oraz nowo poświęconej placówce społecznej, t. j. kolonji i jej mieszkańcom.

Następnie przemówił mieszkaniec kolonji Olejnik, górnik, który ofiarował P. Prezydentowi album z fotografjami kolonji, poczem minister Kwiatkowski wygłosił przemówienie. P. minister zapewnił, że wysiłki rządu skierowane będą, aby pokryć ziemie polskie siecią domów, bo to jest prawem ludzi, tak, jak obowiązkiem rządu jest zapewnienie im warunków egzystencji. Droga, do tego prowadząca, jest żmudna i powolna, ale tylko tą drogą można pójść. W tej pracy społecznej województwo śląskie zajmuje dziś pierwsze naczelne miejsce w państwie polskiem.

Po przemówieniu ministra Kwiatkowskiego, Pan Prezydent Rzeczypospolitej wpisał się do Księgi pamiątkowej gminy Świętochłowice, poczem nastąpiło zwiedzanie kolonji. Pana Prezydenta oprowadzał starosta dr. Szaliński. Szczegółowo obejrzał P. Prezydent jeden z domków, zamieszkały przez rodzinę uchodźcy z powiatu kozielskiego Alojzego Miki. P. Mika przyjmował Pana Prezydenta wraz z otoczeniem tradycyjną śląską kawą.

Po dłuższej chwili P. Prezydent Rzeczypospolitej wraz z otoczeniem powrócił do Katowic, zajeżdżając do willi wojewody Grażyńskiego.

O godz. 13-ej P. Prezydent opuścił willę p. wojewody. W ulicy Marszałka Piłsudskiego ustawiły się kompanje honorowe 73 p. p., policji i powstańców. Po pożegnaniu zebranych przedstawicieli władz i korpusu konsularnego przeszedł Pan Prezydent Rzeczypospolitej przy dźwiękach hymnu narodowego przed frontem kompanji honorowej, poczem, odebrawszy ofiarowane mu przez uczenice gimnazjum kwiaty, wsiadł wraz z p. wojewodą do samochodu i wyjechał do Chorzowa. Ulice, któremi przejeżdżał p. Prezydent, wypełnione były publicznością i dziećmi szkolnemi, które, wydając okrzyki i powiewając chorągwiami, żegnały odjeżdżającego Pana Prezydenta. Pan Prezydent zabawi w Chorzowie nieoficjalnie do jutra rana, poczem o godz. 8-ej rano wyjedzie do Tarnowa.

SESJA LIGI NARODÓW

GENEWA. (PAT). — Sekretarz generalny Ligi Narodów rozesłał do wszystkich państw członków Ligi pismo obecnego przewodniczącego Rady Ligi p. Scialoi, zapraszające na 10-tą zwyczajną sesję zgromadzenia Ligi Narodów, która rozpocznie się w Genewie 2 września r. b.

STAHLHELM PODNOSI GŁOWĘ

KRÓLEWIEC. (PAT.). — W sobotę i w niedzielę odbywał się tu zjazd Stahlhelmowców przy udziale około 16.000 członków, reprezentujących wszystkie okręgi Stahlhelmu Rzeszy niemieckiej. Zjazdem kierowali obaj przywódcy Stahlhelmu: Seldte i b. pułk. Duesterberg, którym towarzyszył syn następcy tronu niemieckiego ks. August Wilhelm.

Zjazd Stahlhelmu był jedną wielką antypolską manifestacją.

W sobotę po południu na konferencji prasowej przewodniczący Stahlhelmu Seldte wygłosił dłuższe przemówienie o celach Stahlhelmu. Seldte oświadczył między innemi:

— Zbliża się czas, w którym parlament niemiecki i Rząd Rezszy całkowicie zbankrutują, a Stahlhelm zmuszony będzie do powzięcia decyzji o najwyższej doniosłości. Stahlhelm chce być organizacją zbrojną i zastąpi rozbitą w r. 1918 armję niemiecką. Przewodnią myślą Stahlhelmu jest wywalczenie w odpowiednim czasie państwowej niezawisłości niemieckiej na zewnątrz, w chwili, gdy Stahlhelm zdobędzie władzę wewnątrz kraju. Konstytucja wejmarska musi być dlatego obalona. Ponieważ narazie nie może ona być zniesiona środkami nielegalnemi, Stahlhelm dąży do zmiany konstytucji. Najbliższem zadaniem, wiodącem do tego, musi być rozszerzenie władzy Prezydeneta Rzeszy. Dążeniem Stahlhelmu jest przeprowadzenie odpowiedniego plebiscytu.

W ostatnich dniach przedstawiciele niemieckiego związku ziemiańskiego przyrzekli poparcie dla tego plebiscytu. Równocześnie osiągnięto porozumienie z organizacją hittlerowców. Stahlhelm dąży do czynu.

Drugi mówca Stahlhelmu, b. pułkownik Deusterberg podkreślił, że Stahlhelm chce być spójnią Rzeszy niemieckiej w sensie bismarkowskim.

Po konferencji odbyła się wielka parada Stahlhelmowców, nosząca charakter czysto militarny. Dalszy ciąg zjazdu odbył się w niedzielę. Dzień ten rozpoczął się nabożeństwem polowem, w czasie którego znowu przemówił przewodniczący Stahlhelmu p. Seldte, oświadczając, że obecny zjazd Stahlhelmowców ma na celu podkreślenie konieczności utrzymania Prus Wschodnich przy Prusach do czasu dopóki kurytarz pomorski nie będzie odzyskany, dopóki w ten sposób nie zostanie przywrócona wartość państwa niemieckiego. Następnie przemówił krótko przewodniczący Stahlhelmu wschodnio pruskiego hr. Eulenburg, który podkreślił zasługi dynastji Hohenzollernów, wznosząc okrzyk na jej cześć.

Seldte pronokował, że czas niewoli Gdańska jest już ograniczony. Gdańsk powróci niebawem do Niemiec.

W rezolucji podkreślono, że zjazd obecny ma być wyrazem woli Stahlhelmowców utrzymania za wszelką cenę prowincji wschodnio - pruskiej przy Rzeszy niemieckiej. Będzie to jednak możliwe tylko wtedy, jeżeli odłączony od Niemiec wbrew woli jego mieszkańców korytarz nadwiślański zostanie zwrócony Niemcom. To hasło jest celem obecnego zjazdu, odbywającego się nad granicą wytkniętą przez Traktat Wersalski. Sama jednak Polska, oświadcza dalej rezolucja, granicy tej nie uznaje i chce zdobyć nowe obszary niemieckie. Gdyby plan ten się udał, wówczas Niemcy straciłyby Prusy Wschodnie, a tem samem swój śpichlerz i podstawę swej wolności. Dlatego oświadczamy, że będziemy się bronić. Polska posiada już za wiele ziemi, a uciśnione przez nią ludy krzyczą o wolność Z temi ludami i z mniejszością niemiecką, gnębioną przez Polskę, domagamy się rewizji Traktatu Wersalskiego.

Wieczorem przyszło w kilku punktach miasta do krwawych starć pomiędzy Stahlhelmowcami a skrajno lewicowemi organizacjami w Królewcu, w czasie których kilkadziesiąt osób zostało poranionych.

ZJAZD KOMUNISTYCZNY W HAMBURGU

BERLIN. (PAT.). — Zarządzenie pruskiego Ministra Spraw Wewn., rozwiązujące najsilniejszą organizację bojową komunistów, uniemożliwi olbrzymi zjazd komunistyczny, projektowany przez te organizacje do Hamburga. Pomimo to, jak donosi Biuro Wolffa, przedstawiciei komunistów hamburskich na demonstracji komunistycznej w Lineburgu, zapowiedział, że komuniści wbrew zakazowi hamburskiemu i wbrew terorowi policyjnemu mają zamiar doprowadzić do skutku zjazd ten w Hamburgu.

SPRAWOZDANIE P. DEWEY'A

W połowie bieżącego miesiąca podane będzie do wiadomości publicznej kwartalne sprawozdanie doradcy finansowego Polski p. Charles Dewey'a. Sprawozdanie to zawiera naogół korzystną ocenę naszego życia gospodarczego. Jako jego główne niedomaganie wymienia p. Dewey brak kapitału obrotowego oraz wadliwą ordynację podatkową. Szczegółowsze streszczenie tego sprawozdania podamy w numerze jutrzejszym.

OGRANICZENIE ZBROJEŃ MORSKICH

GENEWA. (PAT). — Szwajcarska Ag. Tel. — Komisja przygotowawcza konferencji rozbrojeniowej rozpoczęła w poniedziałek 6 b. m. obrady nad sprawą ograniczenia zbrojeń morskich.

Przewodniczący japońskiej delegacji Sato powitał jaknajgoręcej złożone przed 14-tu dniami przez Gibsona, w imieniu Stanów Zjednoczonych Ameryki, oświadczenie, które wskazało nową drogę rozstrzygnięcia problemu zbrojeń na morzu. W imieniu rządu japońskiego Sato zapro ponował odroczenie obrad nad sprawą zbrojeń na morzu do chwili, dopóki szczególnie zainteresowane rządy nie przestudjują gruntownie wniosków amerykańskich.

Tego rodzaju ujęcie sprawy spotkało się z poparciem lorda Cushenduna, Masigli'ego i gen. de Marinisa. Również przedstawiciel Stanów Zjednoczonych Ameryki Gibson przyłączył się do wniosku delegata japońskiego w sprawie odroczenia obrad, przyczem przypomniał raz jeszcze amerykańskie wnioski, dotyczące rozbrojenia na morzu.

Z kolei komisja postanowiła jednomyślnie sprawę odroczyć. Na wniosek wiceprzewodniczącego Politisa postanowiła przygotowawcza Komisja konferencji rozbrojeniowej drugą część obecnej sesji odroczyć do późniejszego terminu. Prezydentowi komisji Loudonowi udzielono prawa ustalenia terminu dalszych obrad po otrzymaniu od rządów najgłówniejszych mocarstw morskich zawiadomienia o pomyślnem zakończeniu rozmów dyplomatycznych w sprawie ustalenia zasad ograniczenia zbrojeń morskich.

KOMUNIŚCI W NIEMCZECH

BERLIN. (PAT.). — Pruski Minister Spraw Wewn. wydał dziś zarządzenie, rozwiązujące najsilniejszą organizację komunistyczną, t. zw. Związek „Czerwonych b. uczestników wojny“ (Rothenfront kämpferbund) wraz z jego organizacjami jak: „czerwona marynarka“ i „związek młodzieży“. Majątek stowarzyszenia skonfiskowano na rzecz państwa, lokale opieczętowano. W dniu dzisiejszym, po zakomunikowaniu tej decyzji kierownictwu organizacji, policja obsadziła wszystkie biura i lokale, tudzież przeprowadziła rewizje w lokalach sekcji niemieckiej III Międzynarodówki, obkładając aresztem znalezione tam pisma i druki. Półoficjalny komunikat zaprzecza pogłoskom, jakoby zarządzenie to miało być rozciągnięte na całą Rzeszę. Prasa berlińska przytacza jednak, że zakaz ten wydany został przez pruskie Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewn. Rzeszy. „B. Z. am Mittag“ podkreśla przytem, że zakaz ów, wydany w Prusach, ma być zakomunikowany przez Ministra Seweringa poszczególnym rządom związkowym i wyraża przekonanie, że poszczególne kraje pójdą za przykładem Prus. „Vossische Ztg.“ w wydaniu popołudniowem donosi, że Bawarja wydała już u siebie omawiany zakaz i przeprowadziła rozwiązanie tej organizacji komunistycznej.

REWOLTA WŚRÓD POLICJI BERLIŃSKIEJ

BERLIN. (PAT.). — Komunikat Biura Wolffa zaprzecza z naciskiem pogłoskom, podanym przez pewne dzienniki nowojorskie, o rzekomej rewolcie, która miała wybuchnąć wśród policji niemieckiej. Dementi powyższe przytacza, że na 15 tys. funkcjonarjuszów policyjnych, którzy czynni byli w czasie krytycznego dnia, ani jeden nie zgłosił choroby. Komunikat przytacza dalej, że w czasie rozruchów poszkodowanych zostało 47 funkcjonarjuszów policyjnych, z pośród których 4-ch bardzo ciężko poturbowanych, doznało wstrząśnienia mózgu. Z pozostałych zaś 43-ch pokaleczonych i poturbowanych 10 ma być poważnie rannych.

TRZY AFORYZMY

Dziki napad Niemców na śpiewaków naszej opery katowickiej w Opolu pociągnie za sobą oczywiście różne następstwa. Wypłynie na forum międzynarodowe jako przyczynek znamienny do sprawy mniejszości narodowych oraz jako objaw ducha rzekomo rozbrojonych, dzisiejszych Niemiec.

Ale ludzie mają krótką pamięć, nie wyłączając niestety dyplomatów, którzy tak dobrze zapomnieli już czasy wojny, że ustępują po kroku pod naporem wzrastającej zuchwałości niemieckiej, wypuszczają sprawcę wojny z karbów, w jakich świat pokój miłujący trzymać winien nację tak nieuleczalnie wojowniczą. Klasyczny przykład tego zaniku pamięci daje Lloyd George. W r. 1917 mówił on w Izbie:

— Prusy były złym sąsiadem, aroganckim, groźnym, na żelazie wspartym i łamiącym bezczelnie traktaty stosownie do swej potrzeby — sąsiadem wydzierającym jeden szmat pięknej ziemi po drugim słabszym — sąsiadem czatującym z kolczanem zaczepnemi strzałami wyładowanym, każdej chwili gotowy do ujawnienia swego pogotowia rabunkowego. Prusy były w Europie zawsze niemiłym, pokój zakłócającym sąsiadem. Tym, co żyją od nich w odległości tysiąca mil, trudno zrozumieć co to znaczy dla tych, co żyją od nich o miedzę... Triumf Prus doprowadziłby ludzkość do tego, że ugrzęzłaby beznadziejnie w bagnie. Dlatego to, od początku wojny jeden tylko, jedyny cel miałem na oku, t. j. wybawienie ludzkości od tej najokropniejszej katastrofy, jaka zagraża jej rozwojowi.

Prawda, święta prawda. Nie można lepiej i dosadniej scharakteryzować nasze go miłego sąsiada. Ale któż posądziłby o autorstwo tych zdań owego walijskiego adwokata, który teraz, pisując do pism niemieckich świetnie honorowane artykuły jakby pod dyktandem Berlina, nie tylko nie myśli o zabezpieczeniu ludzkości przed katastrofą wojenną, lecz przemawia za oddaniem im Pomorza, idzie na rękę „rabusiom".

Jeśli metamorfozy takie są możliwe między dyplomatami, obawiać się można, by narody i państwa nie szły za ich przykładem i abyśmy, tak pokojowo usposobieni i pojednawczy, nie zapomnieli z biegiem czasu tej cennej lekcji, jaką przyniosła nam awantura opolska.

Niejeden przecież poczytać ją może za wybryk niepoczytalnej bojówki nacjonalistycznej, lub, mając jeszcze w uszach syrenie głosy osieroconych pacyfistów niemieckich, kłaść ten napad na rachunek Prusaków. Tymczasem byłoby rzeczą błędną, abyśmy różniczkowali Niemców, gdy chodzi o Polskę. Wszyscy oni — Bawarczyk i Prusak, nacjonalista i socjalista, p. Stresemann i p. Minister Grzesiński pałają nienawiścią plemienną do wszystkiego, co polskie. Wszystkie stany i czynniki podały sobie rękę w tem opolskiem przedstawieniu, które nie byłoby wcale możliwem, gdyby nadprezydentem nie był tam taki p. dr. Lukaschek. Z bojówką współdziałało w brutalnych ekscesach społeczeństwo niemieckie, nie wyłączając żołnierzy i policjantów. Bo jeden duch mieszka w tym narodzie: duch nienawiści.

Jest to cechą charakterystyczną specyficznej, niełatwej do zrozumienia psychiki niemieckiej. Poświadczył to nie bylejaki autorytet, bo Goethe, mówiąc:

— Niemiec musi zawsze kogoś nienawidzieć.

Jest to potrzeebą jgo chorej duszy. A że ta nienawiść zwraca się ostrzem swem i zwracać będzie zawsze przeciwko Polsce, nie ulega wątpliwości, gdyż względy polityczne i racja stanu dolewają do niej oliwy.

Dla braku miejsca nie mogę zatrzymać się dłużej nad tą sprawą, jaką rozwinąłem w rozprawie: „Idea niemiecka a Polacy". Zapiszę przeto gołosłownie w pamięci czytelników, oprócz aforyzmu Goethe'go dwa zdania takich potentatów ducha, jak: Bismarck i Klaczko.

Każdy Polak wiedzieć powinien, że dla Prus s[illegible]nie Polski jest ciężką „krzywdą", jest kardynalną przeszkodą do osiągnięcia mocarstwowego stanowiska. Wskazywało na to wielu niemieckich mężów stanu i jenerałów, jak np.: Gneisenau. Bismarck zaś ujął to w tezę, która nigdy nie straci swej siły, i orzekł, że:

— Niemcy nie mogą utrzymać Renu, jeśli mają za Plecami Polskę.

A Ren jest dla nich niemal tem, czem dla nas Wisła.

To już nie przejściowa maksyma polityczna, lecz niezmienny stan rzeczy, pod murowany instynktem samozachowawczym. To konieczność dziejowa, jak powiedział słynny antagonista Bismarcka, Klaczko, stwierdzając, że:

— Prusy, mocarstwo przedsiębiorcze i zachłanne, jest powołane koniecznością dziejową i — rasowym fatalizmem do przeciwstawienia idei słowiańskiej — ideę germańską.

M. Wierzbiński.

WOJUJĄCY NACJONALIZM NIEMIECKI

AMSTERDAM. (PAT). — Największy dziennik holenderski „Nieuwe Rotterdamsche Courant" pisze o wydarzeniach w Opolu, co następuje:

— Zajście opolskie rzuca uderzające światło na nienawiść niemieckich elementów nacjonalistycznych przeciw Polsce. W Polsce było zrozumiałem oburzenie tembardziej, iż niemiecką sztukę ocenia się tam według jej istotnej wartości, zrozumiałe są też wobec tego demonstracje antyniemieckie. Ze strony niemieckiej nie było żadnego innego usprawiedliwienia, jak tylko to, że zajścia w Opolu spowodowali niedojrzali młodzikowie, lecz tych, łatwo jest utrzymać w karbach, niewątpliwie więc ze strony władz było grube zaniedbanie.

Artykuł podkreśla, że uczciwie myśląca prasa niemiecka wydarzenia te potępiła. Następnie przechodząc do syntezy z powodu incydentu, dziennik pisze, iż dobro Europy wymaga, by takie incydenty nie zatruwały stosunków polsko-niemieckich.

— Jak trudnemi są te stosunki dowodzi niezawarcie dotychczas traktatu handlowego. O kwestjach politycznych nie mówimy, gdyż te w zupełności jeszcze nie dojrzały do rozwiązania.

Artykuł wskazuje, że Polska wzmacnia się ciągle na siłach a właśnie walka celna z powodu niezawarcia traktatu handlowego była impulsem dla rozwiązania sił gospodarczych polskich.

Dziennik powiada, że wszystkie nacjonalistyczne hasła niemieckie nie mogą przeszkodzić temu, że Polska faktycznie jest na drodze do stania się najmłodszem wielkiem mocarstwem w Europie, któremu nie będzie można tak poprostu wydrzeć części terytorjum z przeważającą polską ludnością.

Artykuł cytuje słowa lorda Phillimore, że rozbiory były największem przestępstwem przeciw prawu narodów.

W końcu artykuł zaznacza, że ostatnie rewelacje ze Strasburga dowodzą, iż nacjonalizm niemiecki w niebezpieczny sposób podżega nawet tam, gdzie już nie może mieć interesów terytorjalnych, ponieważ w Locarno dane były stosowne gwarancje.

MUSSOLINI I AGRARYZM W POLSCE

W ogłoszonym niedawno wywiadzie z korespondentem PAT'a Mussolini swą uwagi o działalności faszyzmu zakończył następującemi słowy:

— Jednocześnie porządkujemy życie całego narodu i bronimy je przed tem co staje się klęską nowożytnych społeczeństw,—przed urbanizacją. Jest to choroba tak silna, że może ona zmóc normalne życie najzdrowszego nawet rodu.

Na jej niebezpieczeństwo i wy w Polsce powinniście zwrócić baczną uwagę. Jesteście narodem o wielkiej demograficznej potędze, narodem zdrowym i mocnym powinniście zwalczyć tę chorobę, zanim się rozwinie. Wszystkie narody powinny bronić swej przyszłości, stosując racjonalny program przeciwko urbanizmowi.

Ta choroba w Polsce istotnie jeszcze się nie rozwinęła. Miast jest w Polsce 630, gmin wiejskich 12.601. W miastach mieszka tylko 25.5 procent ludności, a olbrzymie rzesze na wsi. Województwo Łódzkie, gdzie ludność miejska jest najliczniejsza, nie ma jej więcej niż 38.5 proc. Mimo to słowa dyktatora Włoch i w Polsce zasługują na uwagę. I w Polsce dostrzegamy ujemne skutki „urbanizacji", choć kroczymy na tem polu daleko poza państwami zachodniej Europy.

W Anglji więcej niż cztery piąte ludności mieszka w miastach, w Niemczech mniej więcej dwie trzecie, we Francji około połowy. Bardzo liczną jest też ludność miejska w niektórych małych państwach, np. w Belgji i Holandji.

Wzrost ludności miejskiej trwa nieustannie. Niektóre kraje zmuszone są już sprowadzać z zagranicy robotników rolnych, gdyż emigracja do miast przybiera rozmiary wręcz katastrofalne.

Nietylko we Włoszech, lecz także i w innych państwach europejskich uderzono z tego powodu na alarm i szuka się gorączkowo środków zaradczych. Przyczyny zaniepokojenia ich wzmożonego zainteresowania rolnictwem są rozmaite.

Jedni wskazują na kryzys gospodarczy mogący się powiększyć jeśli kraje europejskie będą wciąż rozwijać swój przemysł z myślą o eksporcie. Wszak w okresie wojny światowej rozbudował się przemysł w wielu państwach amerykańskich i azjatyckich i będzie się coraz lepiej rozwijał, bo ma w niektórych krajach doskonałe warunki. Każde państwo powojenne stara się stworzyć własny przemysł, by się jaknajbardziej uniezależnić gospodarczo. To też przemysł europejski jest gnębiony bezrobociem. Jest widocznem, że w wielu państwach przemysł nie będzie już mógł wchłonąć i wyżywić nowych mas ludzi, opuszczających wieś w pogoni za łatwiejszem i lżejszem pozornie życiem w mieście.

Inni zwolennicy rolnictwa biorą pod uwagę przedewszystkiem problem przyrostu ludności. Jest faktem, że kraje przemysłowe są bogatsze niż rolnicze, ale zarazem uchodzi za pewne, że przyrost naturalny w miastach jest mały, że warunki zdrowotności na wsi są wieksze.

Jeszcze inni patrzą na problem urbanizacji przedewszystkiem z punktu widzenia politycznego. W zwiększeniu ludności wiejskiej widzą gwarancję trwałości ustroju i stałości rządów, której nie daje bezdomny, ruchliwy, wędrujący z miasta do miasta proletarjusz robotniczy lub urzędniczy.

Z tych oraz innych, często czysto klasowych założeń, wychodzi ruch ideowy, mieniący się agraryzmem. Rzecz jasna, że błędnem jest dążenie do uczynienia z niego jakiegoś światopoglądu i że szkodliwą jest walka o daleko idące reformy rolne, jeśli mają one na celu jedynie ciasno pojęty interes jednej warstwy. Ale z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że przyszłość Polski zależy od pomyślnego rozwoju ludu wiejskiego. Polska może powiększać swój przemysł, nie mogący jeszcze całkowicie zaspokoić potrzeb kraju, ale zarazem musi dbać o najliczniejszą warstwę drobnych rolników, chłopów. W ich rękach znajduje się podstawa życia narodu: ziemia. Na obszarach kresowych żywioł polski utrzymał się tam, gdzie były liczne skupienia chłopów. Podniesienie gospodarcze wsi i przeprowadzenie takich reform, by chłop polski nie musiał szukać chleba zagranicą, oto jeden z najważniejszych warunków pomyślnego rozwiązania gospodarczych i etnograficznych problemów w naszem państwie.

GŁOSY I ODGŁOSY

O POMOC UCIEMIĘŻONYM.

Krakowski **Głos Narodu** w artykule: Na Zachód, mówiąc o ucisku jaki znosić musi ludność polska na ziemiach piastowskich pod panowaniem pruskiem, oświadcza:

— Dlaczego pozostawać w defensywie, kiedy mamy i prawo i obowiązek troszczyć się o los polskiej ludności, pozostającej dalej pod obcym zaborem? Inicjatywa społeczna musi znaleźć drogi, któremi pójdą posiłki Narodu na pomoc walczącej o utrzymanie swego polskiego charakteru ziemi piastowej nad Odrą. Potrafiliśmy szerzyć ideę narodową w czasach największego triumfu trzech zaborów, czemu nie umielibyśmy tego robić dzisiaj w Opolskiem i na Warmji i na Mazurach? Któż zna tajemnice przyszłości i któż śmiałby powiedzieć, że restytucja Polski musi zatrzymać się u granicy wersalskiej! Die fremden Eroberer kommen und gehen! Wir gehorchen aber bleiben stehen. Te słowa Schillera przypomniał rządowi pruskiemu polski poseł w okresie wywłaszczania. Po dziesięciu latach zdobywcy zniknęli z wielkich obszarów polskich. Jeszcze nie ze wszystkich. Zajścia w Opolu wołają do nas, że mamy dalej pomagać Opatrzności...

Rzeczpospolita zaś doradza:

— Jeśli dzikie zajścia opolskie zatrzęsły oburzeniem każdego Polaka, a nie chcemy, aby to oburzenie wyładowało się i całkowicie skończyło na naszym przysłowiowym „słomianym ogniu", to droga odpowiedzi realnej na niemieckie prowokacje i to odpowiedzi mającej rzeczywistą wartość, zupełnie jest jasna. W peirwszej linji nie naszych wieców czy rezolucji potrzeba naszym braciom w Niemczech ani bezskutecznych kroków dyplomatycznych, ale pomocy czynnej. A do tej ostatniej potrzeba środków materjalnych. Najlepszą reakcją naszą na gwałty opolskie może być tylko jedno:

— Powszechna zbiórka w całej Polsce na poparcie uciśnionej polskości w Niemczech.

DO CZEGO DROGA?

Gazeta Warszawska występuje w obronie powagi Sejmu, pisząc:

Istnieje grupa potępieńców, która wszelkiemi siłami na samo dno piekła chce zepchnąć — Sejm. Niedawno napiętnowaliśmy niegodziwą odezwę Ligi mocarstwowej, obecnie przytaczamy niełepszą monarchistów, wydaną „w rocznicę Konstytucji 3-go maja". Czytamy znów, że „Sejmy, Sejmiki i Rady Miejskie potworzyły niszczące Naród Polski prawa", że na przewodników stronnictw sejmowych wybijają się próżniacy, aferzyści, bezczelni złodzieje grosza publicznego, obrońcy sutenerów i zdrajców ojczyzny", że wogóle Sejm jest „siedliskiem korupcji i zdrady".

Na miły Bóg — co to za robota? Komu zależy na tem, aby splugawić w Polsce wszystko i wszystkich? To tak działają w Polsce monarchiści, którzy są gdzieindziej stronnictwem umiarkowanem, konserwatywnem, stronnictwem ładu i dobrych obyczajów? Czy sądzą, że w ten sposób utorują drogę monarchji?

Nie, to nie jest droga do umiarkowanej monarchji, lecz do anarchji, a potem do — bolszewizmu!

Nie mamy żadnego powodu bronić ani obecnego, ani poprzedniego Sejmu. Wiemy, że parlamentaryzm polski wymaga naprawy przez zmianę ordynacji wyborczej. Nie mniej jednak twierdzimy, że Sejmy polskie nie były i nie są siedliskiem korupcji i zdrady. Nie nasz człowiek, ale długoletni przyjaciel Piłsudskiego, senator Motz, znający doskonale stosunki europejskie i patrzący na Polskę przez ich pryzmaty, nie wahał się w Senacie dobitnie zaprotestować przeciw nagonce na polski Sejm.

Cieszycie się, że ta nagonka znajduje posłuch wśród szerokich mas? Niestety, tak jest. Ale czy wiecie, co te masy myślą o was, wrogach Sejmu?

Powiadają sobie poprostu: „Tacy dobrzy jedni, jak i drudzy". A wniosek? Lepiej o nim nie mówić.

BEZ SZKIEŁ

„SOCJALISTA“.

Oto w czem, wedle ROBOTNIKA (Nr. 122 z dnia 2 maja) przejawia się triumf socjalizmu w Polsce:

... Wszędzie dominuje kolor czerwony. On w szkarłatnym krawacie, ona w czerwonej bluzce, lub z parasolką purpurową, dzieciak obowiązkowo w czerwonym berecie...

Dobre, co? Jest się z czego cieszyć. Bo gdyby ona miała bluzkę lila, a on krawat zielony w żółte kropki, to ich socjalizm mógłby być cokolwiek podejrzany. A tak, to już Robotnik ma wszelką gwarancję, że to jest socjalizm prima, extrafein, na 78 stopni. A najlepszy ten dzieciak w „obowiązkowo“ czerwonym kapturku. To jest dopiero szermierz teorji o walce klas.

Chociaż z tym dzieciakiem to jest właściwie niesprawiedliwość. Jeżeli socjały krzyczą, że precz np. z religją, że, powiadają, nie nabijać dogmatami głowy dzieciom, które jeszcze nie wiedzą, co to jest prawda, że z wykładem religji, w imię niby równości, trzeba, mówią, poczekać, aż dziecko własnego rozumu nabierze i samo się na tę, albo na tamtę stronę zdecyduje — to powinni ze swoim socjalizmem także poczekać. A oni już z pięcioletniego berbecia robią zażartego zwolennika uspołecznienia środków produkcji, zniesienia własności prywatnej, teorji o nadwartości i tak dalej. Mogę się zgodzić, że ten stary, w „szkarłatnym“ krawacie sam doszedł do tego, co to jest koncentracja wielkiego kapitału i bankructwo drobnych przedsiębiostw, ale żeby mi ten mały wyjeżdżał z teorjami, że parytet złoty pieniądza i monometalizm idzie po linji polityki finansjery międzynarodowej, to sobie wypraszam. To jest niesprawiedliwe korzystanie z przewagi rodzicielskiej. A może on jest w głębi ducha właśnie przeciwnikiem bimetalizmu i zwalcza teorję wskaźnika cen, jako miernika wartości? A może on wogóle odrzuca materjalistyczne pojmowanie dziejów? Jakiem więc prawem wtłacza się w niego wiarę, że wartość dóbr ekonomicznych polega na ilości pracy, włożonej w ich wytworzenie? Jakiem prawem, pytam! Ja żądam kategorycznie odpowiedzi. I proszę nie wykręcać mi się żadnemi wybiegami.

Ten „obowiązkowy“ czerwony beret dowodzi, że mały jest zwolennikiem bimetalizmu, że zwalcza „pouvoir d'achat“, jako wskaźnik polityki emisyjnej państwa i tu żadne wykręty nie pomogą!

Very.

RUCH KATOLICKI NA WĘGRZECH

Węgierski Minister wyznań, hr. Kuno Klebelsberg, utworzył w przeszłym roku z najwybitniejszych historyków kraju komisję, której powierzył rewizję węgierskich podręczników historji w tym sensie, by uwzględnione zostały również postulaty katolickie i by zniknęły siejące niezgodę pozostałości z czasów reformacji. W międzyczasie ukazały się dwa pierwsze tomy nowego dzieła — opracowali je dwaj wybitni historycy węgierscy Szekfü i Homann — które nietylko spotkały się z wielką pochwałą ze strony społeczeństwa katolickiego lecz zdobyły sobie także pełne uznanie fachowej krytyki naukowej.

Równolegle z tem przedsięwzięciem rozwija się ruch, mający na celu utrudnienie rozwodów a częściowo także rewizję ustaw antykościelnych, uchwalonych w dziewięćdziesiątych latach przeszłego wieku przez ówczesną partję liberalną. Ruch ten zdaje się mieć zapewnione powodzenie, ponieważ popierają go nietylko katolicy, lecz i protestanci.

Według doniesień prasy Ministerstwo Sprawiedliwości przystąpiło już do opracowywania projektu ustawy. Wspomniany ruch rozszerza się ostatnio coraz bardziej i nie zadowala się już samą tylko rewizją ustawy o ślubach cywilnych. Bardzo cenione pismo „Magyar Kultura“ domaga się rewizji wszystkich praw antykościelnych z lat dziewięćdziesiątych. To samo żądanie wysuwa Egyhazy Lapok w artykule p. t. „Rewizja ustaw kościelno - politycznych“ i pisze: „Psychologicznie biorąc, chwila dzisiejsza byłaby dla rewizji kościelno - politycznych ustaw liberalizmu najodpowiedniejsza. Rewizją tą kurs chrześcijański ukoronowałby wszystkie swoje dotychczasowe zdobycze i powodzenia“. (KAP).

PRZEŚLADOWANIE KOŚCIOŁA W ROSJI

Osoba świeżo przybyła z bolszewji donosi nam o okropnem prześladowaniu Kościoła na Wołyniu i Podolu. Ks. Czesław Fedorowicz, dzielny i niezmordowany kapłan misjonarz na Podolu, niejednokrotnie karany przez bolszewików, został przez nich rozstrzelany za „upornoje“ nauczanie religji dzieci w Kamieńskoje. Ks. Wacław Szymański, proboszcz w Smotryczu na Podolu, został zesłany na pięć lat w drodze łaski do Saratowa. Ks. Józef Sowiński, proboszcz w Kuniowie na Wołyniu sow. zaginął bez wieści i pomimo energicznych poszukiwań i interwencji parafjan nie odnaleziony, prawdopodobnie został zamordowany. Ks. Maciej Bryńczak długoletni proboszcz w Białołówce zmarł. Ks. Kwaśniewski proboszcz z Płoskirowa na Podolu zupełnie niesłusznie i niesprawiedliwie podejrzany przez bolszewików o agitację za spaleniem szkoły we wsi Ireczana, (zwykła prowokacja bolszewicka) i nieszczęśliwy kapłan ma z tego powodu moc przykrości. O. Tereżjusz Karmelita w klasztorze w Berdyczowie zmarł po długiej chorobie.

Życie duchowieństwa bardzo ciężkie i trudne. Agitację antyreligijną na pograniczu Wołynia prowadzi ex ksiądz Perkowicz.

Głód szerzy się coraz bardziej. Ceny zboża bardzo wysokie i dostać znikąd niemożna. Na Wołyniu pud mąki żytniej bardzo lichej kosztuje trzy ruble, pszennej pud od ośmiu do dwunastu rubli i td.

Bolszewicy na Wołyniu prowadzą ostatniemi czasy nadwyraz rabunkową gospodarkę — po wspaniałych lasach sławuckich pozostały tylko ślady; materjał leśny wywozi się za granicę, a miejscowa ludność nic dla siebie dostać nie może.

Ludność ogromnie już przemęczona tym „rajem“ i czeka zmiłowania Bożego.

NIEZNANY SZCZEGÓŁ Z LAT WOJENNYCH

Z okazji pogłosek, zresztą oficjalnie przez sfery watykańskie zaprzeczonych, jakoby noszono się z zamiarem wybudowania lotniska w ogrodach papieskich— Lavoro Fascista — podaje do wiadomości jeden szczegół, nieznany dotychczas ogółowi szerszemu, że, mianowicie, w czasie wojny europejskiej kilku gorliwych katolików włoskich opracowało projekt ratowania Papieża Benedykta XV, gdyby z jakiegokolwiek powodu obecność jego w Rzymie groziła jego życiu i bezpieczeństwu. Projekt polegał na tem, że w ostatecznej chwili miano Papieża wywieźć z Watykanu aeroplanem. Wszystko było bardzo szczegółowo obmyślone i przygotowane: aeroplan Sva na trzech pasażerów, młody lotnik włoski i teren na start w ogrodach watykańskich. Miejscem lądowania miała być wyspa Malta na morzu Śródziemnem, na której Papież znalazłby opiekę oficjalną Rządu angielskiego, do którego należy wyspa.

Na szczęście projekt ten nie potrzebował urzeczywistnienia aż do dnia dzisiejszego. Był on przedewszystkiem zachowany w najgłębszej tajemnicy, tak, że nawet sam Papież nic o nim nie wiedział, a wtajemniczonemi były tylko 2 — 3 osoby z otoczenia papieskiego.

Benedyktowi XV powiedziano o tem dopiero w 1920 r. i przedstawiono, jako dokument wszystkie szczegóły projektowanego lotu.

Papież w serdecznych słowach podziękował za ten dowód synowskiego przywiązania, lecz stanowczo i decydująco oświadczył, że nawet w najtrudniejszych warunkach nie opuściłby nigdy Rzymu: naprzód dlatego, że miał zawsze głęboką wiarę w Opatrzność, a powtóre dlatego, że opuszczenie przez Papieża Rzymu mogłoby sprawić najfatalniejsze wrażenie w świecie i sprowadzić nieobliczalne skutki. „Chcieliście więc — zakończył Papież żartobliwie — wysłać Papieża pod niebiosa!“.

Dodać należy, że swojego czasu, w okresie wojny, Episkopat Hiszpański, w imieniu króla i gubernatora Madrytu, ofiarował Benedyktowi XV pałac Escurial na czasową rezydencję, gdyby Papież zmuszony był kiedykolwiek opuścić Rzym. Oczywiście Benedykt XV podziękował bardzo grzecznie za tą szczerą ofertę, ale nie skorzystał z niej nigdy do końca życia.

POLITYCY BEZ POLITYKI

W najbliższy czwartek Dom Publicystów paryskich będzie obchodził uroczyście 10-lecie swego istnienia. W obchodzie tym weźmie udział Prezes Ministrów i cały Rząd francuski in corpore. Poza wielu korzyściami natury społeczno - ekonomicznej, jakie dziennikarzom paryskim daje ich Dom, ma on jeszcze tę wielką zasługę, że spotykają się w nim ludzie o różnych nieraz najbardziej krańcowo poglądach w atmosferze serdecznej życzliwości i mają to jedyne w Paryżu miejsce, gdzie nie mówią nigdy o polityce. Nieraz się widzi wybitnego masona, rozmawiającego po przyjacielsku z księdzem-dziennikarzem, socjalistę, a nawet komunistę, z rojalistą burżuazyjnym p. Jana Longueta, wnuka Karola Marxa z X. Sanson'em, kaznodzieją katedry Notre - Dame. Bardzo to dziwne miejsce pokoju powszechnego, zorganizowane wspólnym wysiłkiem najbardziej bojowych i walczących ze sobą na różnych frontach ludzi.

A. C. CADME.

Oczy Doktora Ryxa

6)

— Ach, jaki ty jesteś niecierpliwy, — uśmiechnął się Sołomerecki. — Wszystko jaknajbardziej szczegółowo opowiem wam dziś wieczorem. Czekajże, gdzie lecisz?

— Do Ryxa. Gdzież mam iść?

— Jeszcze nie teraz.

Spojrzał na zegarek.

Dopiero za pół godziny.

— Dziwne kombinacje. Zupełnie nie rozumiem, dlaczego teraz nie można jeszcze iść do Ryxa, a za pół godziny będzie można. Czy czekasz jeszcze na co?

— Rozumie się, że czekam.

Właśnie Krasuski miał zamiar spytać na co czeka, gdy do kawiarenki wszedł służący Sołomereckiego i rozejrzawszy się dokoła podszedł do ich stolika.

— Jest telegram? — spytał z zainteresowaniem młody człowiek.

— Tak jest, — odpowiedział służący, podając zapieczętowaną ćwiartkę papieru. Sołomerecki spokojnie i metodycznie otworzył depeszę, przeczytał i schował do kieszeni. Na jego twarzy nie odbiło się najmniejsze wrażenie.

— Dobrze, — powiedział do służącego. Może Wiktor iść.

— Co to za depesza? — spytał z hamowanem podnieceniem Krasuski.

— Właśnie z Nauheim. Wszystko w porządku.

Zaczem, widząc zniecierpliwiony wzrok Krasuskiego dodał:

— Słuchaj, Jerzy. Nie myśl, że nie wtajemniczam cię teraz w szczegóły dla jakiegoś widzimisię. Sprawa nie jest jeszcze skończona. Być może, że moje wnioski są mylne. Gdybym zapoznał cię z niemi teraz, mógłbyś i ty wejść na fałszywą drogę. A tymczasem musisz być nieuprzedzony zupełnie. Twoje spostrzeżenia muszą być jaknajbardziej objektywne i zupełnie bezstronne. Od ścisłości twoich spostrzeżeń zależy powodzenie naszego przedsięwzięcia. Dlatego właśnie zrezygnowałem z pomocy Hildebrandta. Jest uprzedzony w pewnym kierunku.

— Dobrze. Idę.

— Czekajże, powiedziałem ci, że jeszcze nie. Za kwadrans.

— Jakto? A depesza? Sądziłem, że czekasz właśnie na tę depeszę?

— Czekam jeszcze na coś innego.

W ciągu następnego kwadransa, który młody inżynier przetrwał w coraz wzrastającem zdenerwowaniu nie stało się nic. Mimo to Sołomerecki rzekł:

— Teraz już możesz iść. Ja tu poczekam na ciebie.

Krasuski wzruszył ramionami i wyszedł coprędzej. Przed kawiarenką przystanął chwilę, zapinając szczelniej płaszcz przed chłodem zapadającego wieczoru. Po chwili wchodził do bramy domu doktora Ryxa. Nagle zatrzymał się. W drzwiach t. zw. oficyny, stojącej naprzeciwko bramy wejściowej spostrzegł doktora Ryxa. Schodził szybko gdzieś w dół, jakby do piwnicy.

— Co on tam robi, — pomyślał ze zdumieniem Krasuski.

Po chwili namysłu ruszył za nim. W sieni i na schodach, prowadzących do piwnicy było już ciemnawo, skutkiem czego Krasuski zwolnił nieco kroku. Starał się przytem iść jaknajciszej. W korytarzu piwnicznym zatrzymał się niezdecydowany: było tam już prawie zupełnie ciemno.

Nagle zamarł cały w bezruchu. O kilka kroków przed nim rozległ się trzask zapalanej zapałki. W jej blasku Krasuski dojrzał szereg biegnących wzdłuż korytarzy drzwi i plecy doktora Ryxa. Stał, jakby nasłuchując. Zapałka zgasła. W ciemności Krasuski usłyszał zgrzyt klucza i szczęk otwieranych zawias. Znowu zapadła cisza.

— Albo wszedł do piwnicy i nie zamyka za sobą drzwi, — pomyślał zdenerwowany całą tą sytuacją młody człowiek, albo stoi przed otwartemi drzwiami i nie wchodzi. Co to wszystko znaczy?

W rosnącem podnieceniu oczekiwał ponownego skrzypnięcia drzwi, które nie następowało jednak. Znowu usłyszał trzask zapałki, tym razem bardziej już oddalony. Czerwonawy odblask padł na otwarte na oścież drzwi piwnicy. Doktór Ryx był wewnątrz.

Krasuski skradł się na palcach tuż pod drzwi piwnicy. W chwili kiedy próbował zajrzeć ostrożnie do środka czerwonawy odblask zgasł. W następnej chwili Krasuski usłyszał szczęk jakby odsuwanej blachy i zaraz potem trzaśnięcie, podobne do tego, jakie wydaje wieko przy zamykaniu metalowego pudła. Dreszcz niewytłumaczonej trwogi zatargał nerwami Krasuskiego.

— Co to wszystko znaczy, na Boga! — myślał, oblany zimnym potem.

Nie dbając już o żadne ostrożności zrobił krok naprzód i znalazł się w drzwiach piwnicy. Wewnątrz widać było niewyraźny zarys postaci doktora Ryxa, oświetlony nikłem, szarawem światłem wieczoru, padającem z małego okienka piwnicy. Doktór Ryx stał na środku piwnicy, pochylony nad czemś. Po chwili wyprostował się i podszedł do ściany. Krasuski przez sekundę widział jego wzniesione ramiona, zakrywające czemś blady kwadrat okienka. Teraz zapadła w piwnicy ciemność nieprzebita.

(c. d. n.).

POLSKA A MISJE

Świat katolicki żyje dziś pod znakiem misyj. Obecny Papież nazwany jest papieżem misyjnym, a wiek dwudziesty — wiekiem misyjnym. Coprawda, misje są tak stare jak Kościół, a raczej tak stare jak ludzkość, względnie jej grzech. Już bowiem w raju Bóg aktywował misje. Lecz ruch „połowu dusz“ nigdy nie był tak po wszechny i nie był tak „znamieniem czasu“ jak obecnie. I trzeba zaznaczyć, że ten ruch misjonarski wzmaga się ogromnie nietylko na niwie Kościoła katolickiego, lecz wzmaga się również i na roli odszczepieńczej, wzmaga się i to potężnie w sekciarstwie. Protestantyzm, nienawidzący zasad katolicyzmu i masonerja, niecierpiąca, nienawidząca Boga wogóle, szkalująca wszelkie prawa i zasady moralne zwąc je więzami, krępującemi swobodę ruchów do której każdy człowiek ma „niczem nieograniczone prawo“, toczą zajadły bój o dusze.

Do niedawna wielu gorliwych nawet katolików nie zupełnie jasno zdawało sobie sprawę ze znaczenia nawet samego wyrazu: misje. Słowo to zamykało powszechnie znaczenie misyj ludowych w krajach katolickich. Praca misyjna jako taka, według ogólnej opinji, należała do czynności wyłącznie kapłańskich. Z odzyskaniem niepodległości politycznej, a z nią i wyznaniowej (szczególnie w b. zaborze rosyjskim) zmienia się sfera naszych operacyj myślowych pod każdym względem, a więc i w tej najważniejszej ze wszystkich dziedzinie, jaką jest zagadnienie religji w życiu jednostki i w życiu społecznem. Dziś każdy zdaje sobie sprawę z tego, że chce czy nie chce, jest apostołem dla swego otoczenia — zależnie od swych wartości moralnych — apostołem zła lub dobra. Misja, apostolstwo, to czynność tak powszechna, jak np. posiłek. To jest ogólne pojęcie misji..

Nam jednak chodzi o zagadnienie misji w ściślejszym znaczeniu, a zarazem uświadomienie sobie, jaki udział w tej akcji przyjmuje katolicka Polska. Katolicy zachodniej Europy zarzucają Polsce niedostateczny udział w misjach zagranicznych, np. w Afryce. Coprawda, biorąc pod uwagę liczebną przewagę katolików gdyby wziąć w porównanie choćby Holandję, to procent jaki Polska daje misjom wśród pogan w postaci misjonarzy oraz środków materjalnych, jest znikomy. A jednak, Polska niezaprzeczenie dawała i daje misjom wiele, choćby tylko przez to, że umożliwia reszcie katolickich krajów Europy zachodniej spełnienie tego wielkiego obowiązku, jakim jest ewangelizacja krajów pogańskich. Spyta kto jakim sposobem? Poprostu dlatego, że broni zachód Europy przed zalewem i schizmą.

W istocie bezpośredni udział Polski w akcji ewangelizacji ludów pogańskich nie jest tak mały. Polska, wierna córa świętej Matki - Kościoła katolickiego, złożyła i na tem polu znaczną daninę. Weźmy pod uwagę choćby tylko takich ojców Beyzymów, Ryłłów, takie siostry Stanisławy... Weźmy założycielkę Sodalicji św. Piotra Klawera — tej karmicielki misyj katolickich na czarnym kontynencie — Matkę Marję Teresę Ledóchowską, weźmy tę garść plonów, jakie zebrała jej idea na niwie polskiej w postaci powołań misyjnych, jako też darów duchowych i materjalnych (vide „Echa z Afryki“, Warszawa, Warecka 10 m. 5), weźmy dalej Rhodezję, której obszar równa się terytorjum dawnej Rosji europejskiej — należąca do sfery działań polskich Jezuitów, weźmy misję polskich Bernardynów w Charbinie, a kraje katolickie zachodniej Europy nie będą mogły stawiać nam ciężkich zarzutów obojętności dla sprawy misyj katolickich w krajach pogańskich.

Polska dla sprawy katolickiej i krwi nie poskąpiła, czemu świadectwo dał papież Pius IX, który do delegacji polskiej, zwracającej się z prośbą o relikwje dla kościoła, rzekł: „relikwij potrzebujecie? weźcie garść ziemi ojczystej, ściśnijcie ją, a krew męczeńska z niej pocieknie“. Krew męczeńska... W czyjej to obronie polała się owa krew męczeńska? Czy może w obronie terytorjów ziemskich? kolonij? rynków eksploatacyjnych? Francja, Anglja, Niemcy, ponosły wprawdzie kulturę krajom pogańskim, ale ponosły głównie po to, by stąd jaknajwiększe korzyści wyciągnąć dla swego kraju, Polska natomiast, za swoją akcję dziś jak i przed wiekami, nie żąda haraczu. Polska swoją misję spełnia bezinteresownie. Polska staje w obronie religji, kultury, największego dobra ludzkiego jedynie dla wielkiej, świętej idei miłości.

Jednakże główną placówką Polski dla akcji misyjnej jest Wschód. Tego terenu nie wolno Polsce spuszczać z oka. Główne siły narodu i poszczególnych jednostek winny iść w kierunku Wschodu. **Tam nas jednych nie śmie braknąć:** choćby na tym posterunku nie było więcej nikogo. To zadanie włożył na nas Bóg już od zarania naszego bytu państwowego i narodowego. Jeżeli Polska zejdzie z tego posterunku, zadanie innych krajów katolickich Europy stanie pod znakiem niewykonalności, gdyż bezpieczeństwo ich ucierpi, a siły jakie posiadają, będą zmuszone skoncentrować ku samoobronie. Polska stoi już na stanowisku mocarstwowem. Obowiązki jakie na nią z tego czy innego tytułu spadły, nie mogą być przesuwane, odkładane na dalszą metę, lepsze czasy, lecz realizacja takowych musi być przewidziana, uplanowana i przeprowadzona w jaknajkrótszym terminie.

Kwestja wschodnia, to nie obowiązek jednostek czy grup — to obowiązek socjalny, powszechny. Spełnienie tego zadania to dla Polski nie zagadnienie interesu, lecz bytu. Potwierdzenie tego argumentu znajdziemy na każdej karcie historji Polski: Być albo nie być! Wybierajmy!

WYNALAZKI W POLSCE

Właściwe znaczenie wiedzy technicznej polega na tem, że wzmaga ona coraz bardziej panowanie człowieka nad przyrodą, umożliwiając wyzyskanie jej płodów i sił dla celów ludzkich. Wynalazczość jest więc wielkim i oczywistym czynnikiem postępu społeczeństw. Niestety, wszędzie prawie panuje dla idei wynalazczości niesłychanie małe zainteresowanie — conajwyżej czysto materjalistyczne polegające na obliczeniu, ile pieniędzy przysporzyć może jakiś wynalazek. O tem, że twórczość wynalazcza potrzebuje szczególnych warunków dla swojej pracy, swobody, pomocy materjalnej i odpowiednich instytucyj doświadczalnych — mało kto myśli.

W Polsce było pod tym względem jeszcze do niedawna szczególnie źle. To też wynalazki polskie wyzyskiwali obcy grabiąc wynalazców naszych materjalnie a naród nasz pozbawiając sławy imienia.

W ostatnich czasach powstały nareszcie w Polsce dwa instytuty, które zajmują się sprawą wynalazków.

Pierwszy powstał z inicjatywy Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego w r. 1920 we Lwowie jako „Chemiczny Instytut Badawczy“ Instytut ten przeniesiony został z czasem do Warszawy.

Ideową tą instytucja w ciągu 6 lat swojego istnienia wykazała nadzwyczajną żywotność, dowodem czego są: a) osiągnięcie zupełnej samowystarczalności i uniezależnienia się materjalnego; b) rozbudowa inwestycyj, obsługujących obecnie cały szereg nowych działów naukowo-doświadczalnych; c) wykwalifikowanie zastępu fachowców dla przemysłu chemicznego i d) dokonania dziesiątków tysięcy przeróżnych prób i doświadczeń laboratoryjnych, w rezultacie czego, zgłoszono przeszło sto nowych patentów na wynalazki i nowe sposoby fabrykacji.

Drugą instytucją naukowo-badawczą jest instytut Aerodynamiczny, który powstał parę lat temu z ramienia L. O. P. P. przy Politechnice Warszawskiej.

Instytut ten ma na celu badania pod względem aerodynamicznym profili skrzydeł i śmigieł do nowych typów płatowców naszych konstruktorów, oraz dokonywanie prób w powietrznych tunelach różnych modeli płatowców.

Kosztowne, bo około 2 miljonów zł., lecz nowoczesne urządzenia Instytutu, oraz odpowiedni dobór sił naukowych, dają zupełną możność przeprowadzenia najdokładniejszych badań i pewność, że polska flota napowietrzna w najbliższej przyszłości uniezależni się od zagranicy.

Oprócz wymienionych Instytutów Polska posiada cały szereg innych z zakresów specjalnych: rolniczo - gospodarczego, budowlanego, jedwabnictwa, ogrodnictwa, pszczelnictwa i t. p.

Wymienione Instytuty, o specjalnym charakterze, niezaprzeczalnie przynoszą ogromną korzyść dla Państwa, dając ujście dla twórczych pomysłów wielu naszym badaczom.

Natomiast setki innych dziedzin techniki przemysłowej dotychczas nie miały w Polsce żadnej, ani materjalnej, ani technicznej, a nawet moralnej pomocy dla twórców.

Dziedziny te w zastosowaniu do mechaniki, elektrotechniki, radjotechniki, hydrauliki, termodynamiki, fizyko-elektrochemji, metalurgji i t. d. i t. d. obejmują setki przeróżnych rozgałęzień i masa nagromadzone do każdego z nich w Urzędzie Patentowym tysiące zgłoszeń na różne wynalazki i ulepszenia, przyczem dziesiątki tysięcy wynalazców szukają upragnionej pomocy do realizacji swych pomysłów.

Udzielanie pomocy tej jest właśnie obowiązkiem „Instytutu Doświadczalnego w Polsce“. Instytut ten powstał w Poznaniu.

Jak zaś bardzo rozwinięta jest w Polsce idea wynalazczości świadczy fakt, że np. nasz Urząd Patentowy w Warszawie liczy obecnie ponad 40.000 zgłoszeń na wynalazki. Jak twierdzą fachowcy, znajduje się w tej liczbie około 2000 wynalazków istotnie wartościowych, które mogą być potężną dźwignią dla rodzimej techniki i przemysłu, a niejeden przyniesie może ludzkości całej poważne korzyści.

Wynalazcy polscy wezmą udział w PWK. celem zaznajomienia ogółu z rzeczywistym stanem wynalazczości w Polsce. Może przy tej sposobności znajdą się kapitaliści i przemysłowcy, którzy przyśpieszyć zechcą realizację niejednego wynalazku?

KONGRES EUCHARYSTYCZNY W TORUNIU

W Toruniu dnia 27, 28, 29 i 30 maja r. b. odbędzie się diecezjalny Kongres Eucharystyczny z następującym programem:

Poniedziałek 27 maja: godz. 9-ta uroczysta Suma w kościele św. Jana z kazaniem wstępnem; godz. 17-ta pierwsze plenarne zebranie w hali wystawowej na Bydgoskiem Przedmieściu; referat wygłosi Ks. Bp. Lisiecki z Katowic. Godz. 21 raut w Dworze Artusa; wstęp za zaproszeniami ze względu na szczupłość ubikacji.

Wtorek, 28 maja; godz. 9-ta uroczysta Suma w kościele Najśw. Panny Marji z kazaniem ks. Biskupa Tymienieckiego z Łodzi. Godz. 11-ta; zebrania sekcyjne: a) dla panów w mniejszej sali Wiktorji z referatem Ks. Biskupa Dominika z Pelplina i b) dla pań w sali strzelnicy na Podzamczu z referatem ks. prob. Karczyńskiego z Łasina. Godz. 17-ta drugie plenarne zebranie w hali wystawowej z referatem ks. prałata dr. Kirsteina z Torunia. Godz. 20-ta przedstawienie w teatrze miejskim sztuki Calderona p. t.: „Tajemnice Mszy Św.“ w opracowaniu ks. Nowakowskiego. Wstęp za biletami.

Środa, 29 maja: godz. 9-ta uroczysta Suma w kościele św. Jakóba z kazaniem Ks. Biskupa Przeździeckiego z Siedlec. Godz. 11-ta: zebrania sekcyjne: a) dla młodzieńców w mniejszej sali Wiktorji z referatem ks. pref. Roskwitalskiego z Grudziądza; b) dla panien w sali strzelnicy na Przedzamczu z referatem ks. prał. d-ra Rogali z Pelplina. Godz. 17 trzecie plenarne zebranie w hali wystawowej z referatami Ks. Biskupa Sufragana Szlagowskiego z Warszawy i dyr. Kaczora z Torunia. Godz. 20 koncert religijny w dużej sali Dworu Artusa.

Czwartek, 30 maja: godz. 7-ma wspólna Komunja św. we wszystkich kościołach parafjalnych. Godz. 9-ta uroczysta Suma w kościele św. Jana z kazaniem Ks. Arcybiskupa D-ra Twardowskiego ze Lwowa. Po Sumie wyruszy uroczysta procesja przez miasto. Zakończenie Kongresu przed kościołem garnizonowym. (KAP.).

Z SALI KONCERTOWEJ

TRZECI MAJA W FILHARMONJI.

Ostatni koncert filharmoniczny poświęcony był prawdopodobnie z okazji święta 3-go maja w całości muzyce polskiej. Usłyszeliśmy zatem utwory znane, jak: Fantazję polską Paderewskiego, którą z wirtuozowskim rozmachem odegrał prof. Z. Drzewiecki, symfonję II K. Szymanowskiego i tegoż kompozytora Pieśni Hafisa, odśpiewane artystycznie przez p. St. Szymanowską. Nowością natomiast były Fantazja na fortepjan, głos solowy i orkiestrę, oraz balet „Zbójnicki“ J. Maklakiewicza. P. Maklakiewicz jest jednym z najbardziej uzdolnionych naszych młodszych kompozytorów. Umie wiele i pilnie przytem pracuje: z warsztatu swego dał nam w ostatnich dwóch latach kilka bardzo poważnych utworów. Jego Fantazja — to kompozycja pełna śmiałych pomysłów.

Nie jest to utwór pisany na fortepjan, jako instrument solowy, gdzie orkiestra miałaby zejść tylko do roli czynnika towarzyszącego, bo zarówno fortepian, głos solowy, jak wreszcie orkiestra mają się wzajemnie dopełniać, tworząc w ten sposób doskonałą całość. Inny jest rodzaj drugiej kompozycji „Zbójnickiego“. Groźny w nastroju, odznacza się charakterystyczną rytmiką; pod tym względem zbliża się do baletu góralskiego K. Szymanowskiego p. t.: Harnasie.

Koncert, którego kierownictwo spoczywało w doskonałem ręku p. Fitelberga, rozpoczęła uwertura z nieznanej nam jeszcze opery p. K. Wiłkomirskiego p. t.: Walgierz Udały. Autor jej, uzdolniony wiolonczelista i koncertmistrz naszej Filharmonji dał się również już poznać jako kompozytor. Odegrana uwertura, wielce nastrojowa, interesuje słuchacza pomysłową instrumentacją. Znać też doświadczoną rękę muzyka, który brzmienie orkiestry ma w uchu i miesza na palecie orkiestralnej barwy w piękną mozaikę.

J. Gl.

Z ruchu wydawniczego

Jerzy Ostrowski. Ziemia Świętego Krzyża.— Ukazały się w druku wspomnienia z podróży do Brazylji p. t.: „Ziemia Św. Krzyża“ znanego powieściopisarza i pedagoga, Jerzego Ostrowskiego.

Bystry obserwator i wytrawny pisarz umie interesująco szeregować swe spostrzeżenia nad charakterem narodu brazylijskiego, jego życiem społecznem, politycznem, rodzinnem i towarzyskiem, jego egzotyczną przyrodą, polowaniami, zwierzostanem. Zatrzymuje się dłużej nad plagą Brazylji, żmijami i wężami jadowitemi, specjalne rozdziały poświęca indjanom, dawnym panom Brazylji, oraz stosunkom i roli wychodźtwa polskiego w tym kraju.

Książka Ostrowskiego, prostując liczne „zbyt egzotyczne“ wyobrażenia o Brazylji, da wyobraźni czytelników bogaty materjał obserwacyj własnych autora, niemniej egzotyczny od fałszywych legend i wyobrażeń o kraju tak ciekawej samej przez się, a tak ważnej dla nas ze względu na stałą emigrację polską do Brazylji.

Książka, wydana wytwornie i ozdobiona setką ciekawych ilustracyj, ukazała się w znanym cyklu podróżniczym Gebethnera i Wolffa.

RADJO

Program Polskiego Radja na środę, dnia 8 maja r. b.

215 kc. WARSZAWA 1395.1 m.

11.56 Sygnał czasu z W. Marj., kom. 12.10 Program dla dz. 12.40 Koncert. 13.00 Kom. 14.50 Kom. 15.10 „Odrodzenie państ. polsk."— prof. H. Mościcki. 15.35 Kom. 15.50 L. S. G. 16.00 Konc. 17.00 „Ochr. roślin w Polsce". dr. K. Strawiński. 17.25 „Skrzynka poczt. — dr. M. Sępowski. 17.55 Konc. 18.50. Rozm. 19.10 „O Polsce współcz." — prof. A. Janowski. 19.35 „Skrz. poczt. roln.' — inż. W. Tarkowski. 19.56 S. cz. 20.05 Kom. 20.15 Koncert. 21.35 wyst. aut. K. Wroczyńskiego. 22.00 Kom. 22.05 P. W. Sieroszewski — wspomnienia z Cejlonu. 22.25 Kom. 22.30 muz. tan.

721 kc. KATOWICE 416.1 m.

11.56 Syg. cz., hej. z W. Marj., kom. 15.45 Kom. 16.00 Tr. z Krak. 16.20 Muz. gramof. 17.00 P. W. K. 17.25 „Echa „regjonalne" w twórczości doby pozytywizmu" — p. OlgaRęgorowiczowa. 17.55 Konc. 18.50 Rozm. 19.10 „Gospodyni śląska" — p. Nitschowa. 19.45 Kom. 19.56 Syg. cz. 20.05 Tr. z Warsz. 20.30 Konc. 21.35 Tr. z Warsz. 23.00 Skrz. poczt.

955 kc KRAKÓW. 314.1 m.

11.56 S. cz., hej. z W. Marj., kom. 12.10 Tr. z Warsz. 13.00 T. z Warsz. 14.50 Tr. z Warsz. 16.00 Tr. z W. Marj. 17.00 „Dlaczego i jak ratować zabytki przedhistoryczne', Dr. J. Żyrowski, doc. U. J. 17.25 „U podnóża Tatr", p. T. Czort. 17.55 Tr. z Warsz. 18.50 Rozm., kom. 19.10 „Skrz. roln.". 20.00 hej. z W. Marj., pr. na dz. nast. 20.05 Tr. z Warsz. 20.30 Tr. z Kat. 21.35 Tr. z Warsz. 23.00 muz. tan.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

13.00 Sygn. cz., hejn, z w. rat., muz. gram. 14.00 Not. 14.15 Kom. 17.00 „Polski Czerwony Krzyż", (por. Peszkowski). 17.25 Aud. dla dz. 17.55 32-ga godzina niespodzianek. 19.40 Pog. franc. 20.05 Kron. „Tyg. Radj. 20.30 Koncert. 21.35 Tr. z Warsz. 22.00 Syg. cz., kom. 22.20 Muz. tan.

658 kc WILNO. 455.9 m.

11.56 Tr. z Warsz. 15.10 Tr. z Warsz. 16.30 16.50 Kom. 17.00 „Bol. Śmiały" St. Wyspiańskiego. 17.55 Konc. 18.50. Aud. „Niespodzianka'. 19.15 Muz. gramof. 19.40 Kwadr. akad. 19.55 Syg. cz. 20.00 Kom. 20.10 Tr. z Warsz. 22.00 „Wyspiański" prof. U. S. B. St. Srebrny. 22.25 Tr. z Warsz.

Program Polskiego Radjo na czwartek, dnia 9-go b. m.

215 kc. WARSZAWA 1395,1 m.

11.15 Naboż. z Pozn. 11.56 Sygn. cz., hejnał z Wieży Marj., kom. 12.10 Por. symf. z Filh. 14.00 O nawozach ziel. — p. F. Starzyński. 14.20 Choroby zaraźliwe u świń — prof. L. Dobrzański. 15.00 Kom. 15.10 O Pol. spółcz. prof. A. Jankowski. 15.35 Jan Kasprowicz — p. K. Górski. 16.00 Kom. 16.15 Transm. z Krak. 17.00 Wśród książ. H. Mościcki. 17.25 Samorz. służ. zdrowia — dr. J. Bek. 17.55 Koncert. 18.50 Rozm. 19.10 Znaczenie dobrych wzorów dla gospodarstw małych — inż. W. Chmielecki. 19.35 Nadprogr. kom. 19.56 Sygn. cz. 20.00 Koncert 21.15 Transm. z Poznania. 22.00 Kom. 22.05 Odcz. 22.25 Kom. 22.40 Kom. 23.00 Muz. franc.

71 kc KATOWICE 416,1 m.

10.15 Naboż. z kość. N. M. P. w Wielkich Piekarach. 11.56 Sygn. cz., hejn. z W. Marj. oraz kom. 12.10 Konc. 14.00 U stóp Jezusa — ks. dr. B. Rosiński. 14.20 Pielęgn. okop. w okr. weget. — inż. A. Lachowicz. 14.14 Pogadankę z działu: Ogrodnik śląski — p. Wł. Włosik. 15.00 Kom. 16.15 Transm. z Krak. 16.15 Tran. z Krak. 16.45 Muz. gram. 17.00 Polska wobec słabszych — cz. I — p. Roman Sumowski. 17.25 Skrz. poczt. 17.55 Transm. z Warsz. 18.50 Rozm. 19.10 O górach i góralach — dr. K. Załuski. 19.35 Lekcję znaków Morse'a — p. J. Ciahotny. 19.56 Sygn. cz. 20.00 Kom. 20.05 Koncert. 21.15 Transm. z Pozn. 22.00 Kom. 23.00 Muz. lek.

955 kc. KRAKÓW 314,1 m.

10.15 Naboż. z Pozn. 11.56 Sygn. cz., hejn. z Wieży Marj., kom. 12.10 Transm. z Warsz. 14.00 Insp. H. Cautier: Pielęgn. rośl. uprawnych. 14.20 Metody hod. zwierz. dom. — dr. T. Marchlewski, doc. U. J. 14.40 Nawoż. pogłówne bur. past. i cukr. — inż. F. Gajewski. 15.10 Transm. z Warsz. 16.00 Transm. z Wieży Marj. 16.15 Aud. dla dz. 17.00 Prof. A. E. Balicki: Kto to jest matka? 17.25 W prac. Wyspiańskiego p. J. Pietrzycki. 17.55 Koncert 18.50 Rozm. i kom. 19.10 Lekcja ang. 19.56 Sygn. cz. 20.00 Hejnał z Wieży Marj., progr. na dz. nast. 20.05 Koncert 21.15 Transm. z Poznania. 22.00 Kom. 23.00 Muz.

883 kc. POZNAŃ 339,8 m.

7.00 Gimn. por. 10.15 Naboż. z Kat. 12.00 Sygn. cz., hejn. z wieży rat. 12.10 Transm. z Warsz. 16.30 Lud w poezji romant. — dr. P. Krzowski. 16.50 Wielkopol. opow. lud. — p. Jerzy Soplica, kier. lit. Teatru Wkp. 17.05 Alf. Morse'a. 17.25 Transm. z Warsz. 17.55 Konc. 18.50 Nadpr. 19.15 Pielęgn. bur. cukr. p. K. Celichowski. 19.40 Roln. skrz. J. Rzadkowski. 20.00 Kurs franc. 20.20 Akad. rum. 21.15—22.00 Żywe kamienie — słuchowisko według powieści Wacława Berendt'a. 22.00 Sygn. cz. kom. 23.00 Nad. dośw. krótkofalowej stacji Radjo - Poznań — 8.900 — 11.000 Kc. 0.3 kw. Pas fal 33,7 — 27,3 m.

658 kc. WILNO 455,9 m.

10.15 Tran. z Poznania. 16.56 Transm. z Warsz. 12.10 Koncert. 14.00 Transm. z Warsz. 16.30 Progr. dz. rep. i chwilka lit. 16.50 Kom. 17.00 Transm. z Warsz. 17.30 Aud. dla dz. 17.55 Recital fort. 19.35 Przegląd film. 19.55 Sygn. cz. 20.00 Progr. na dz. nast. 20.10 Retransmisja stacji zagr. 21.15 Transm. z Pozn. 22.00 O Pani dla Pani Z. Minkiewiczówna. 22.25 Transm. z Warsz.

Z GIEŁDY

Waluty:

Holandja 358.60, Szwajcarja 171.78, Londyn 43.28, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.85 i pół, Praga 26.38 i pół, Wiedeń 125.25 i pół, Włochy 46.74, Sztokholm 238.33.

Papiery procentowe:

7 proc. L. Z. B-ku Rolnego 83.25, 7 proc. L. Z. B-ku Gosp. Kraj. 83.25, 7 proc. Obligacje Gosp. Kraj. 83.25, 4 proc. Poż. Inwestycyjna 103.50—103, 5 proc. Poż. Premjowa Dolarowa 73.50—74.75—74, 8 proc. L. Z. B-ku Rolnego 94, 8 proc. L. Z. B-ku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Obligacje Komunalne B-ku Gosp. Kraj. 94, 5 proc. Państw. Poż. Konwers. 67, 6 proc. Poż. Dolarowa 84.50—84.40, 10 proc. Poż. Kolejowa 102.50, 5 proc. Poż. Konwersyjna Kolejowa 59, 5 proc. L. Z. m. Warszawy złot. 51—50.85, 4 i pół proc. L. Z. złot. 46.50—46.25, 8 proc. Miejskie złot. 63.50—63.75, 8 proc. L. Z. m. Łodzi 59.25, 8 proc. L. Z. m. Piotrkowa 55.50.

Akcje:

Bank Polski 166 — 166.25, Bank Dyskontowy 122, Bank Handlowy 120, Bank Zw. Sp. Zar. 78.50, Tow. Fabr. Cukru 32.75, Warsz. Tow. Kop. Węgla 68, Cegielski 37, Modrzejów 22.50, Ostrowieckie Ser. A 88, Ser. B 88, Rudzki 40.

Ziemiopłody:

WARSZAWA, 6.5. Żyto kongr. 34.85—35, Pszenica 50.50 — 51, Jęczmień brow. 36 — 36.25, Jęczmień na kaszę 33.50 — 34.50, Owies jedn. 35.50 — 36, Groch Victoria 65 — 80. Groch polny 42—48, Mąka pszen. 65 proc. 73 — 74, Mąka żytnia 70 proc. 50 — 51, Otręby żytn. 24.50 — 24.75, Otręby pszen. średn. 28 — 29, Otręby żytn. gr. 29.50—30.50, Kuchy lniane 48 — 48.50, Kuchy rzep. 36 — 37, Łubin niebieski 26 — 27.50, Łubin żółty 36 — 38. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

ŻYCIE GOSPODARCZE

ROZWÓJ GOSPODARSTWA NARODOWEGO

Trzy zagadnienia wysuwają się na czoło, jako najważniejsze w naszem gospodarstwie narodowem doby obecnej. Zagadnieniami temi — jak już zaznaczyliśmy — są:

1) Wznowienie konsumcji i udoskonalenie produkcji krajowej,

2) ustabilizowanie bilansu handlowego i płatniczego,

3) konstrukcja racjonalnego programu gospodarczego Polski.

Pierwsze dwa zagadnienia rozpatrzyliśmy po krótkości, jak na to ramy artykułów prasowych pozwalają. Zastanówmy się teraz nad zagadnieniem trzeciem, które jest może najważniejsze dla dobra całego kraju, dla wszystkich jego warstw, tak dla współczesnych jak dla pokoleń przyszłych.

Dążenie do stworzenia racjonalnego programu gospodarki narodowej datuje od pierwszego zarania wskrzeszenia niepodległości. Od 10 lat usiłujemy nadać ścisły i najbardziej celowy program naszemu życiu społeczno - gospodarczemu. W r. 1925-m rozpisał nawet Bank Gospodarstwa Krajowego konkurs na temat „Programu gospodarczego", lecz problem ten również i tą drogą nie mógł być wyczerpująco rozwiązany. Polega to po części na tem, że brak źródła wszechstronnych i objektywnych informacyj i wzajemnej pomocy ku stwierdzeniu wielkiego ramowego planu. Nieodzowne nie mniej dla takiego celu jest wskrzeszenie zapału i wiary w siły narodu i zerwanie z systemem wyczekiwania „pomocy rządu". Ponadto przystępując do skonstruowania racjonalnego programu gospodarczego trzeba potrafić wznieść się niekiedy ponad interes własny, umieć przesunąć na drugi plan potrzeby wielkiej miary, jednakże nie najpilniejsze choćby przez ofiary jednej czy drugiej dziedziny, a nawet warstwy społeczeństwa. Doświadczenie uczy, że daleko łatwiej rozbudować małą rzecz na większą, aniżeli mierzyć zamiary swoje ponad siły i rozpoczynać od wielkiego gmachu. To też słusznie wstrzymano na razie realizowanie olbrzymich problemów jak osuszanie błot pińskich, szeroko podjętej regulacji dróg wodnych, radykalne przeprowadzenie reformy agrarnej i t. p. W niektórych dziedzinach mimo to posunęliśmy się znacznie dalej, niż zagranicą, a głównie w uzyskaniu zdobyczy socjalnych.

Teoretyczne rozważania mogą takiej pracy dużą oddać przysługę, wobec czego winny się znaleźć środki na stworzenie specjalnej literatury, traktującej o tem zagadnieniu, gdyż jeden konkurs lub rozpisanie doraźnej ankiety o produkcji nie rozwiązuje zadania. Całość programu powinna składać się z poszczególnych programów wszystkich dziedzin życia gospodarczego. Gigantycznej tej roboty bodajże ktokolwiek w Polsce mógłby się podjąć, bo znaczy ona tyle, co wykreślenie wytycznych dla obecnego i przyszłych pokoleń. Trzeba stworzyć propagowany już przez związki synarchiczne „przyjaciół nauki i wiedzy" instytut celowości gospodarczej i uruchomić jaknajwcześniej naczelną izbę gospodarczą, przewidzianą w par. 61 naszej Konstytucji.

Zdaje się niezaprzeczoną prawdą, że do pracy nad programem gospodarczym polskim winniśmy zabrać się jaknajwcześniej i to wysiłkiem zbiorowym. Podłożem do takiej zbiorowej kollaboracji najwdzięczniejszem będzie Powszechna Wystawa Krajowa w r. 1929. Pozwoli ona nam jeneralnie zilustrować stan poszczególnych dziedzin życia kulturalnego i społeczno-gospodarczego, a tem samem zbliży nas znacznie do pożądanego celu. — Spotykamy się bowiem na niej dla stwierdzenia wszystkich czynników twórczych w Polsce, tych które dzięki pewnym postępom zasługują na opiekę rządową i tych, które samoistnie torują sobie drogi rozwoju. Wykaże się może niemniej braki lub zdobycze iluzoryczne, które należy w jaknajszybszem tempie usunąć. Słowem, w miejsce teoretycznych twierdzeń, znajdziemy naoczne dowody, cyfry, wykresy i eksponaty. Ujawnimy skuteczność naukowej organizacji pracy, psychotechnicznego podziału sił, jaki jest a jaki być powinien. Wszystko razem umożliwi nam dojście do przybliżonej ścisłości danych statystycznych, a dane te są alfą i omegą wszelkich rozważań programowych. — Zetkną się na Wystawie ludzie nauki z pionierami pracy umysłowej, fizycznej i mechanicznej, by wysunąć należyte wnioski na przyszłość. Na tem polegać będzie doniosłe znaczenie P. W. K. dla rozwoju gospodarstwa narodowego. Skoro zagadnienie konstrukcji programu popchniemy ku realizacji, uświadomimy sobie znacznie P. W. K., jako czynnika zmierzającego do równowagi, nietylko na własnym rynku pracy, ale i czynnika ważkiego w regulacji stosunków gospodarczych europejskich i międzynarodowych.

ZAŻYDZENIE HANDLU POLSKIEGO W CYFRACH

Strukturę ekonomiczną ludności polskiej ilustrują interesujące dane statystyczne Głównego Urzędu Statystycznego oparte na spisie ludności z roku 1921. — Dotyczą one 13-tu województw z wyłączeniem województw poznańskiego, śląskiego, pomorskiego i ziemi wileńskiej.

Okazuje się więc, że na 100 osób utrzymywało się w Polsce z rolnictwa 64.3 ogółu ludności, a 5.7 żydów; z przemysłu i rzemiosła 14.9 ogółu ludności i 34.1 żydów; z handlu 9.5 i 41.2 żydów, a innych zawodów 11.3 ogółu ludności, a 19 żydów.

Opanowanie handlu, przemysłu i rzemiosła przez żydów występuje jeszcze plastyczniej w zestawieniu cyfr bezwzględnych w poszczególnych gałęziach życia gospodarczego. Na terenie tedy wymienionych 13-tu województw utrzymuje się z rolnictwa 14.706.054 osób, w tej liczbie 155.569 żydów, czyli 1 procent. Z przemysłu i rzemiosła żyje 2.999.837 osób, w czem 924.235 żydów stanowiących tu 38 procent. Z handlu utrzymuje się ogółem 1.460.380 osób, z czego 1.113.889 żydów, czyli 76.3 proc., z zawodów wolnych 2.686.779 osób, z tego 515.453 żydów, a więc 19 proc.

Cyfry te są niesłychanie wymowne, o ile idzie o przemysł, a zwłaszcza o handel, który w olbrzymiej większości jest w rękach żydowskich. Żydzi unikają zawodu rolniczego, wobec faktu, że praca tam jest ciężka i mniej rentowna, garną się natomiast masowo do handlu i przemysłu, dających zarobki łatwe i wysokie. Ponadto ludność polska utrzymująca się z handlu — w większości jest zajęta jako siły pomocnicze u samodzielnych przedsiębiorców i procent tych ostatnich wypada znowu rażąco na niekorzyść elementu polskiego. Na 100 bowiem ludzi zawodowo czynnych, a utrzymujących się z handlu, było u ogółu ludności 38 osób, u żydów 77.

Kupiectwo żydowskie znajduje wreszcie silne oparcie w całej sieci spółdzielni kredytowych zorganizowanych — jak podaje żydowski „Przegląd Spółdzielczy", w dwu związkach rewizyjnych, a mianowicie w „Żydowskim Związku Towarzystw Spółdzielczych w Polsce" z siedzibą w Warszawie i w „Powszechnym Związku na wzajemnej pomocy opartych spółdzielni we Lwowie". W najbliższym czasie, bo jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca ma rozpocząć działalność wielki żydowski bank spółdzielczy we Lwowie jako centralna instytucja finansowa dla spółdzielni kupieckiej wchodzących w skład lwowskiego związku rewizyjnego. „Tworzymy instytucję finansową — pisze w tym samym żydowskim „Przeglądzie" poseł Rosmarin — mającą być zaczątkiem wielkiej akcji w kierunku wzmocnienia żydowskiego życia spółdzielczego w Polsce. Zdecydowani jesteśmy na podjęcie wszelkich kroków, aby instytucji naszej zapewnić zdrową przyszłość".

PASAŻERSKI SEZON NAWIGACYJNY

Przygotowanie P. P. „Żegluga Polska" do rozpoczęcia pasażerskiego sezonu nawigacyjnego dobiegają już do końca. Wszystkie statki pasażerskie zostają podniesione na dok w celu dokładnego zbadania podwodnych części. S. S. „Gdynia", „Gdańsk", i „Wanda" już powróciły z doku i obecnie odbywa się sprawdzanie maszyn, oraz malowanie statku. S. S. „Jadwiga" i „Hanka" w tych dniach idą do Gdańska do doku.

Statek „Gdynia" objął w roku bieżącym znany szerokim rzeszom naszych letników i wycieczkowiczów kpt. Edward Pacewicz, poprzedni kapitan S. S. „Gdańsk" zaś b. kapitan s. s. „Gdynia" Karol Ryński, objął statek towarowy „Wilno". Kapitanem s. s. „Gdańsk" został mianowany kpt. Maciejewski Czesław, który przedtem pływał na statkach towarowych a na czas zimy został odkomenderowany na francuski, transatlantycki okręt pasażerski celem udoskonalenia i zaznajomienia się z prowadzeniem statku pasażerskiego i jego gospodarki.

W związku ze zbliżającym się sezonem, zwrasta stale ilość zgłoszeń na tegoroczne wycieczki. Specjalnem zainteresowaniem cieszy się 18-dniowa wycieczka okrężna po Bałtyku, rozpoczynająca się dnia 5 czerwca. Ze względu na jej długotrwałość, zaprowadzono na s. s. „Gdynia" udogodnienia dla pasażerów polegające na tem, że w kabinach czteroosobowych będą umieszczone tylko 2 osoby, zbyteczne zaś łóżka zostaną usunięte, przez co kabiny staną się znacznie obszerniejsze i wygodniejsze.

Pewna ilość miejsc na tę wycieczkę jest jeszcze wolna.

Jednocześnie podajemy do wiadomości osób, udających się obecnie na poszukiwanie mieszkań na letnie wywczasy nad Polskiem morzem, że „Żegluga Polska" utrzymuje stałą komunikację między Gdynią a Helem, przyczem rozkład jest tak ułożony, że po obejrzeniu Gdyni można udać się na Hel, pozostać tam przez 3 godziny i wieczorem powrócić do Gdyni.

STAN BEZROBOCIA W POLSCE

Według danych zebranych przez Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej było w Polsce z końcem marca bież. roku ogółem 177 tysięcy bezrobotnych. Największa ich liczba znajduje się w woj. łódzkiem (33 tys.); drugie miejsce zajmuje woj. kieleckie (25.119) i śląskie (24.903 bezrobotnych).

W przemyśle budowlanym było w marcu prawie 22 tys. bezrobotnych; po nim idzie przemysł włókienniczy (13.553) metalowy (8.944) i górniczy (6.614 bezrobotnych). Mężczyźni stanowią 80 proc. ogółu bezrobotnych. Tylko w przemyśle włókienniczym bezrobotne kobiety przewyższają liczebnie bezrobotnych mężczyzn.

Pewna część robotników zatrudnionych pracuje tylko przez kilka dni w tygodniu. Np. w przemyśle włókienniczym w ostatnim kwartale 1928 r. czwarta część robotników pracowała od 1 — 5 dni w tygodniu.

TEATR W SOSNOWCU

Sprawa wydzierżawienia teatru miejskiego w Sosnowcu socjalistycznemu TURowi (Towarzystwu Uniwersytetów Robotniczych) była w dniu 27 kwietnia ponownie rozpatrywana przez radę miejską. Radny Wolff wykazywał, że TUR jest instytucją partyjną, że będzie można znaleźć kilkunastu kandydatów, którzy nietylko przyjmą warunki na które zgodził się TUR, lecz ponadto płacić będą kilka tysięcy złotych czynszu. Mówcy socjalistyczni starali się te zarzuty odeprzeć. Głosowanie nad wnioskiem w sprawie zerwania umowy z TURem wypadło na korzyść socjalistów. Za zerwaniem umowy wypowiedziało się 11 radnych przeciwko głosowało 21 socjalistów, a klub Be-Be i radni żydowscy wstrzymali się od głosowania. Tak więc socjalistyczny TUR będzie nadal dzierżawił teatr za 1 zł. rocznie.

WYCIECZKA DO JUGOSŁAWJI

Dnia 4 maja wyjechała do Jugosławji złożona z 30 osób wycieczka, organizowana przez współdzielnię „Dom Polski nad Adrjatykiem". Wycieczkę prowadzi dyrektor spółdzielni Józef Mikułowski. Wycieczka zamierza zwiedzić w okresie dwóch tygodni Dalmację, wybrzeże Adrjatyckie, Split i Raguzę wraz z okolicami, zatokę Kottarską, Cetynję i Sarajewo, oraz zatrzyma się kilka dni na wyspie Solcie w „Chrobrzynie", siedzibie własnej „Domu Polskiego".

Z KRAJU

KRAKÓW

Poświęcenie domu urzędniczego.

Towarzystwo urzędników gminy miasta Krakowa obchodziło wczoraj poświęcenie i otwarcie własnego domu przy Alei Krasińskiego. Po przemówieniu prezydenta Rollego zaproszeni goście zwiedzali urządzenia gmachu poczem odbyło się przyjęcie wydane przez komitet.

LWÓW

Zjazd harcerski.

W ciągu dwu dni ostatnich odbywał się we Lwowie zjazd harcerski trzech województw południowo - wschodnich. Zjazd zakończył się wczoraj zebraniem towarzyskiem w salach strzelnicy.

SPORT

WIEŚCI Z ZAGRANICY.

Francuzka Aisnee Pfanner przepłynęła kanał La Manche z Calee do Douvre'u na rowerze wodnym w 9 godz. i 11 minut.

Spotkanie międzypaństwowe Czechosłowacja Szwajcarja rozegrane w niedzielę w Lozannie zakończyło się zwycięstwem Czechosłowacji 4:1 (2:0).

W Helsingforsie rozegrano w niedzielę dalszy ciąg spotkania o Puhar Davisa pomiędzy reprezentacjami Egiptu i Finlandji. Gra podwójna dała zwycięstwo egipcjanom Grandguillot, Zahar, nad Grahn, Grotenfelt 7:5, 6:2, 6:3. Po dwóch dniach rozgrywek Egipt prowadzi w spotkaniu 2:1.

W zawodach uniwersyteckich w Filadelfji w biegu na 100 jardów zwyciężył Simpson w czasie 9.6 sekundy.

Znany bokser Phil Scott zwyciężył w zawodach bokserskich w Londynie mistrza niemieckiego Heymanna na punkty.

WYŚCIGI KONNE

Dzisiejsze zapisy:

I. Nagr. 1500 zł. Gonitwa z płotami. Dyst. 2400 mtr.: 1) Rosenfels S. Bronikowskiego, 2) Zagadka W. Verkay'a, 3) Naughty Boy, 4) Groźny Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych.

II. Nagr. 4.000 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Colonel Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych, 2) Pan Prezes Grona oficerów 9-go pułku Strzelców Konnych, 3) Farmazon.

III. Nagr. 2.100 zł. Dyst. 1300 mtr.: 1) Harmonia K. Plisowskiego, 2) Arconia A. Olszowskiego, 3) Goliath J. hr. Alvensleben-Schönborn, 4) May Rose st. „Ktery - Szepietów".

IV. Nagr. 1800 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Hiacynt K. Plisowskiego, 2) Tabu II K. hr. Zamoyskiego i M. Radwana, 3) Fircyk L. Rüdigera, 4) Jegomość L. Dydyńskiego, 5) Ali Baba A. Olszowskiego.

V. Nagr. 2.500 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Arconia A. Olszowskiego, 2) Fordon B. Szwejcera, 3) Fircyk L. Rüdigera, 4) Jegomość L. Dydyńskiego, 5) Czart M. Bersona, 6) Harmonia K. Plisowskiego.

VI. Nagr. 1600 zł. Dyst. 2100 mtr.: 1) Vedette J. hr. Alvensleben Schönborn, 2) Diana II B. Hessena, 3) Waleczny M. Róga, 4) Mag K. Dzierżbickiego, 5) Ugly Prince L. Dydyńskiego, 6) Le Merlot L. Schwejcera.

VII. Nagr. 1500 zł. Dyst. 1600 mtr.: 1) Hassan S. Bronikowskiego, 2) Monsieur de Camors B. W. B. Yellow, 3) Effigie Royale L. Schwejcera, 4) Irish Bee Grona oficerów 1-go pułku Ul. Krechowieckich, 5) Korea L. Rüdigera.

Początek o godz. 4-ej po poł.

KRONIKA

MAJ **7** WTOREK

Dziś: Domiceli
Jutro: Stanisława

Wschód słońca g. 4.2
Zachód godz. 19.2
Wschód księżyca 3.10
Zachód godz. 13.11

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

Jutro w trzecim dniu Krzyżowym procesje wyjdą o godz. 9.45 rano z kościoła Archikatedralnego św. Jana do kościoła św. Anny. O godz. 8-ej rano z kościołów: św. Krzyża do kościoła P. P. Wizytek, św. Aleksandra na plac do 3-ch Krzyży, św. Stanisława przy ul. Wolskiej do kościoła św. Wawrzyńca, św. Stanisława przy ul. Bema do kaplicy OO. Redemptorystów, św. Jakóba do kaplicy na Ochocie, św. Stanisława Kostki do kaplicy na Marymoncie z kościoła Nawiedzenia Najśw. Marji Panny do kościoła św. Jacka. Również procesje wyjdą do figur Matki Boskiej lub krzyży przydrożnych z kościołów: św. Karola Boromeusza, św. Florjana, Matki Boskiej Częstochowskiej, św. Bonifacego, św. Michała, Zmartwychwstania Pańskiego, Matki Boskiej Różańcowej, Bożego Ciała, św. Wawrzyńca, św. Józefa, Serca Marji oraz z Bazyliki na Michałowie.

Jutro w kościele Akademickim św. Anny o godz. 10-ej w kaplicy Matki Boskiej Nieustającej Pomocy odprawiona zostanie Msza św. z nauką na intencję arcybractwa Nieustającej Pomocy.

W kościele Nawiedzenia Najśw. Marji Panny na Nowem Mieście jutro o godz. 8.30 odprawiona zostanie ku czci św. Józefa Oblubieńca Msza św. z odmówieniem litanji i modlitw do tego świętego.

Jutrzejsza uroczystość św. Stanisława Biskupa Męczennika obchodzona będzie nabożeństwem odpustowem w nadchodzącą niedzielę w kościołach św. Stanisława przy ul. Wolskiej, św. Stanisława przy ul. Bema a także w kościele św. Jadwigi na Pelcowiźnie.

Z WARSZ. KOŁA XX. PREFEKTÓW

Dnia 7 b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu Koła przy ul. Miodowej 19 odbędzie się zebranie członków Warszawskiego Koła Księży Prefektów.

ZNAKI OSTRZEGAWCZE NA WIŚLE.

Warszawska dyrekcja dróg wodnych wobec zbliżającej się pory letniej przystąpiła do sprawdzania miejsc, na których wytworzyły się wiry. Dla uniknięcia nieszczęśliwych wypadków w miejscach tych umieszczone zostaną znaki ostrzegawcze, oświetlane w porze nocnej.

KONTROLA NAD TECHNIKAMI DENTYSTYCZNYMI.

Starostwa grodzkie rozesłały technikom dentystycznym nakazy natychmiastowego usunięcia szyldów ulicznych, wobec wejścia w życie przepisów zabraniających im reklamowania się. Za nieusunięcie szyldu grozi grzywna 500 zł. z zamianą na 14 dni aresztu.

DOMY SIĘ WALĄ.

Przy ul. Dobrej 86 mieści się olbrzymia parterowa posesja, należąca do Magistratu m. Warszawy. Dom ten już od dłuższego czasu nie był remontowany, z tego powodu przez dziurawe dachy przecieka woda, niszcząc pułapy i sufity w mieszkaniach zajmowanych przeważnie przez niezamożną ludność.

Wczoraj o godz. 9 w mieszkaniu na parterze mieszczącem się w sklepie (od strony ul. Marjensztadt) zawalił się pułap i sufit, zasypując puste, na szczęście, łóżko gruzem, ziemią i deskami. Znajdujące się w mieszkaniu: Apolonja Mokoza, Stanisława Całkowa, sąsiadka i 8-letni Tadeusz Krzywowłocki, syn właścicielki mieszkania wyszli bez szwanku. Sufit grozi dalszem zawaleniem tembardziej, że przez dziurawy dach woda deszczowa będzie zalewać mieszkanie. Zaznaczyć należy, że i szereg innych mieszkań również jest zagrożonych.

ŚMIERĆ PRZY PRACY.

Na odcinku kolejowym Miąsowa — Chęciny (pow. Jędrzejowski) pod pociąg osobowy dostał się robotnik kolejowy, Jan Sobczak, mieszkaniec wsi Ossowa (gm. Brzegi, pow. Jędrzejowski), który zajęty był na torze kolejowym wraz z innymi robotnikami. Wskutek strzaskania głowy Sobczyk poniósł śmierć na miejscu.

TEGOROCZNY OBSZAR BURACZANY

Pierwsze oszacowanie obszarów buraczanych w Polsce w kampanji 1929-30 wykazuje 225,000 hektarów, co w porównaniu z r. 1928-29 (220.512 ha) daje zwiększenie o 2 proc., a w porównaniu z r. 1927-28 (198.032 h) o 13.6 proc.

NOWE TRAMWAJE.

Wczoraj nadeszły do Warszawy dwa nowe wagony tramwajowe z liczby 14 zamówionych w fabryce w Sanoku. Wagony te prawdopodobnie już z chwilą wprowadzenia letniego rozkładu jazdy (d. 13 b. m.) będą uruchomione.

Wczoraj na ogólną liczbę 17 kursujących pojedyńczo wagonów na linji „6" dodano po raz pierwszy do czterech wagonów przyczepne wozy, które poprzednio kursowały na linji nr. „3", zaś na ich miejsca dano letnie otwarte wozy, t. zw. arki.

OD ADMINISTRACJI

do dzisiejszego numeru załączamy blankiety płatnicze P.K.O. i prosimy o łaskawe rychłe uregulowanie prenumeraty na miesiąc maj.

BUDOWA DOMÓW W WARSZAWIE

Według danych urzędu inspekcyjno-budowlanego wydziału technicznego magistratu za m. marzec r. b., w tym czasie zatwierdzono projekty budowy: 1) domów mieszkalnych nowych 31, przebudowy 6 i nadbudowy 8, 2) bundynków fabrycznych i przemysłowych: nowych 15, przebudowy 14 i nadbudowy 1, 3) budynków użyteczności publicznej: nowych 4 i przebudowy 2, 4) bundynków gospodarskich: nowych 6, przebudowy 1 i nad budowy 1, łącznie 89.

Na 1 kwietnia było w budowie: 1) domów mieszkalnych nowych 840, przebudowy 6 i nadbudowy 8, 2) budynków fabrycznych i przemysłowych: nowych 110, przebudowie 41 i nadbudowie 5, 3) budynków użyteczności publicznej: nowych 58, przebudowie 7 i nadbudowie 1, 4) budynków gospodarskich: nowych 397 i przebudowie 1. Razem nowych 1.405, przebudowie 87, nadbudowie 120, łącznie zaś 1.612 budynków.

NAPADY BANDYCKIE.

Dina Charczukowa, mieszkanka wsi Boruchowa (gm. Poddębce, pow. Łucki) wyszła z domu do Łucka, zabierając z sobą 2400 rubli w złocie dla załatwienia spraw notarjalnych. W drodze pod lasem około kolonji Nowe - Teremno (pow. Łucki) Charczukową napadło 2-ch rabusiów którzy obezwładnili ją, zawiązując gardło chustką do nosa, drugą zaś zatkali usta poczem zrabowali całkowitą gotówkę i zbiegli. Po pewnem czasie napadnięta sama odzyskała przytomność i przyszła do domu.

Na jadących furmanką do Białej kupców: Icka Frydmana, Joska Kapra, Majera Bronsteina i Synichę Cwernera, napadło na drodze w odległości 5 klm. od Tarczyna trzech zamaskowanych i uzbrojonych tylko w grube pałki bandytów, którzy pobiwszy dotkliwie stawiającego opór Frydmana, dokonali następnie przy wszystkich osobistej rewizji i zrabowawszy 455 zł. gotówką zbiegli. Zarządzony niezwłocznie przez policję pościg doprowadził do ujęcia wszystkich opryszków. Są to: Stanisław Drzewiecki, Piotr Wysocki, mieszkańcy wsi Bystrzanowa (pow. grójecki) i Stanisław Justyński (Warszawa, Opaczewska 4). Osadzono ich w więzieniu.

WYPADKI SAMOCHODOWE

Przy zbiegu ul. Ordynackiej i Nowego-Światu dostała się pod motocykl 37-letnia Irena Drwęska, nauczycielka (Okólnik hr. Krasińskiego 5-a). Doznała ona potłuczenia i zdrapania prawego podudzia.

— Na pl. Żelaznej Bramy (róg Granicznej). samochód przejechał 67-letniego Józefa Usakowskiego, krawca (Przyrynek 13). Starzec doznał potłuczenia nóg. Poszwankowanym udzielono pomocy w ambulatorjum Pogotowia.

NIEOSTROZNOŚĆ Z BRONIĄ

19-letni Stanisław Pasek, malarz (Waliców 22), manipulując rewolwerem, spowodował wystrzał, raniąc się w lewą dłoń. Rannego opatrzono w ambulatorjum Pogotowia.

PRZEJECHANA PRZEZ ROWER

Na ul. Raszyńskiej 12, została przejechana przez rower 37-letnia Marja Siejko bez zajęcia (Raszyńska 18). Lekarz Pogotowia stwierdził ranę szarpaną prawego podudzia. Po opatrunku, nieszczęśliwą przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM

W pobliżu wiaduktu na Bródnie pod pociąg osobowy Nr. 703 dostała się idąca po torze kolejowym na Woli 9-letnia Jadwiga Tadziakówna (Strzelecka 29), która poniosła śmierć na miejscu.

POGOTOWIE RATUNKOWE

W ciągu doby ubiegłej udzieliło pomocy w 87 wypadkach.

TEATRY

REPERTUAR.

TEATR WIELKI „Carmen" z występem p. Zenona Dolnickiego w partji Escamilla i z udziałem pani Leskiej i p. Dygasa w rolach głównych. Dalszą obsadę stanowią, pod dyrekcją p. Górzyńskiego, panie: Węgrzynówna i Terenkoczy oraz panowie: Janowski, Tokarski i Ivo.

Premjera „Wesela Figara" z powodu choroby p. Michałowskiego została odłożona na środę 15-go.

Jutro „Sprzedana narzeczona", z p. Karwowską w roli tytułowej i pod dyrekcją p. Dołżyckiego. W czwartek po dłuższej przerwie Czajkowskiego „Eugenjusz Oniegin" z p. Dolnickim w roli tytułowej i z p. Czapską po raz pierwszy w partji Tatjany.

TEATR NARODOWY. Dziś i dni następnych „Radziwiłł Panie Kochanku" J. I. Kraszewskiego z pp.: Mieczysławem Frenklem, (rola tytułowa), Rotter - Jarnińską, Majdrowiczówną, Justjanem, Tadeuszem Frenklem, Hnydzińskim i Zejdowskim.

TEATR NOWY. J. Szaniawskiego „Adwokat i róże". Wykonawcy pp. Dunin - Osmólska, Gromnicka, Zahorska, Zelwerowicz, Warnecki, Biegański, Gawlikowski, Zieliński i Myszkiewicz, cieszą się zasłużonem uznaniem.

TEATR LETNI. Beylina „Zakład o miłość" z pp.: Olą Leszczyńską, Różyckim, Gellą, Łaską, Lenczewskim, Junoszem i Zawadzkim.

TEATR POLSKI. Dziś i jutro „Opera za 3 grosze" z Modzelewską, Maszyńskim i Samborskim w rolach głównych.

W czwartek o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych Hemara „Dwaj panowie B.".

TEATR MAŁY. Codziennie Kiedrzyńskiego „Miłość bez grosza" z Malicką, Grabowskim i Junoszą-Stępowskim na czele.

W czwartek o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych po raz 97-my „Murzyn Warszawski" — Słonimskiego.

MUZYKA

Z FILHARMONJI

W czwartek odbędzie się poranek muzyczny poświęcony Griegowi. Solistka, świetna pianistka p. Zofja Rabcewiczowa grać będzie koncert fortepianowy. Orkiestra pod dyrekcją p. Józefa Ozimińskiego wykona uwerturę „Jesienią", dwie suity „Peer Gynt", dwa tańce norweskie i in.

NEKROLOGJA

Ś. p. **Leonja z Gaworskich Józefowa Bednarska**, zmarła dnia 6-go maja 1929 r., przeżywszy lat 66. Pogrzeb z kościoła N. M. P. (Nowe Miasto) dn. 8-go b. m., o godz. 10 rano, na cmentarz Powązkowski.

Ś. p. **Janina z Vicaire'ów Szabuniewiczowa**, zmarła dnia 5 maja r. b., przeżywszy lat 58. Pogrzeb z górnego kościoła Zbawiciela odbędzie się dnia 8 b. m., o godz. 10 i pół rano, na cmentarz Powązkowski.

Ś. p. **Władysława Julja z Rojków Walewska**, zmarła dnia 1 maja r. b., przeżywszy lat 50. Pogrzeb z kościoła św. Karola Boromeusza, na Powązkach, dnia 7 b. m., o godz. 9 i pół rano.

Ś. p. **Tadeusz Józef Romaszko**, urzędnik, zmarł dnia 4 maja r. b., przeżywszy lat 33. Pogrzeb z dolnego kościoła św. Krzyża dnia 7 b. m., o godz. 9 i pół zrana, na cmentarz św. Wincentego.

Ś. p. **Bronisław Piotrowski**, nadkonduktor P. K. P., zmarł tragicznie wskutek katastrofy dnia 3 maja r. b., przeżywszy lat 59. Pogrzeb z dolnego kościoła W. W. Świętych (na Grzybowie), dnia 7 b. m., o godz. 11 rano, na cmentarz Bródzieński.

Ś. p. **Michał Pierzchało**, zmarł dn. 4 maja r. b., przeżywszy lat 68. Pogrzeb z dolnego kościoła W. Świętych (na Grzybowie) dn. 7 b. m., o godz. 10 rano na cmentarz Brudnowski.

Biuro Informacyjne o nędzy wyjątkowej

Sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu Publiczności Warszawskiej.

TAMKA Nr. 35. Posiedzenie z dnia 2 Maja 1929 r.

ULICA	Nr.	NAZWISKO	POŁOŻENIE
Pawia	96	Koźmińska Stefanja	wd. dz. dr. 4
Pawia	90	Niewiadomska Marcela	wd. dz. dr. 3
Pawia	96	Kaczmarek Stanisława	wd. dz. dr. 3
Gostyńska	19	Lesiak Paulina	wd. chora dz. dr. 3
Ogrodowa	62	Witkowska Antonina	wd. bez pracy dz. dr. 3
Kopińska	5	Młynarczyk Olga	wd. w szp. dz. dr. 3
Górno Śląska	15	Adamczyk Katarzyna	wd. dz. dr. 3
Radna	4	Stefaniak Marja	oboje chorzy dz. dr. 3
Kawęczyńska	45	Jakubiak Władysława	wd. dz. dr. 5

Ofiary stałe:

Bezimiennie	150.00	W. P. Boboli	15.00
J.O. Ks. Zofja Czetwertyńska	200.00	Z wydziału ofiar Kurj. Warszawskiego	434.15
W. Ks. Sowiński	50.00	W. P. Szpiganowicz	30.00
J.W. Hr. Ordynat Zamoyski	25.00	J. W. Baron Kronenberg	15.00
J.W. Br. Gozdawa Jackowski	25.00	W. P. Kwiecińska	10.00
W. P. Gerlach	15.00	E. B.	5.00
W. P. Rylowa	25.00	W. P. Pietrzak	10.00
W. P. Zamojska	5.00	W. P. Gabryelski	20.00
W. P. Zalescy	10.00		
W. P. Sikorska	5.00		1049.15

Ofiary jednorazowe:

Bezimiennie	25.00	W. Ks. Ławrynowicz	5.00
L. B.	20.00	Bezimiennie	20.00
Bezimiennie	5.00		
W. P. Lipiński	50.00		150.00
E. J.	25.00		

Nr. 6278.

Sąd Arcybiskupi Warszawski (Miodowa 17) w sprawie o nieważność małżeństwa, przez Antoniego Szmidta, wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za nieposłuszną prawu (contumax) i prowadzenia sprawy zaocznie Marję z domu Krasawcewa Szmidtową, niewiadomą z pobytu, aby w dniu 12 czerwca r. 1929 o godz. 11 przed południem stawiła się osobiście w pomienionym Sądzie do złożenia zeznań.

Sędzia: Ks. Trepkowski. Pisarz Sądu: Ks. M. Wasilewski. 150

CENA NUMERU w Warszawie i na warszawskich dworcach kolejowych **20 groszy.** Przedpłata miesięcznie w Warszawie i na prowincji 4 zł. 50 gr. zagranicą zł. 8

CENY OGŁOSZEŃ: Za wysokość 1 milim. lub za jego miejsce. **przed tekstem** (układ 4-szpaltowy) 70 gr. **w tekście** (układ 4-szpaltowy) 90 gr. wzmianki 1 zł. 50 gr. Za tekstem zwyczajne) **układ 8 szpaltowy** 30 gr. **Drobne** za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy 50% taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne skośne) o 50% drożej. **Ogłoszenia Przyjmuje się tylko za gotówkę.**

Adres Redakcji, Administracji i Ekspedycji **Krak. Przedm. 71.** Telefon **Redakcji 503-59. Administracji 240-15.**

Redaktor odpowiedzialny i kier. literacki: LEON RADZIEJOWSKI. Redaktor Naczelny BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI.

Wydawca: Dom Prasy Katolickiej Sp. z o. o.

Drukarnia Archidjecezjalna (Dom Prasy Katolickiej).